Nr 240 Niedziela 21 października (3 listopada) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

KALENDARZ.

21 (3) Niedziela — Jana Kantego.
22 (4) Poniedz. — Korduli.
23 (5) Wtorek — Romana.
24 (6) Środa — Rafała Arch.
25 (7) Czwartek — Kryspina.
26 (8) Piątek — Ewarysta.
27 (9) Sobota — Sabiny.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 od południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Zwycięzcy w kłopotach.

A więc konserwatyzm rosyjski zwyciężył...

Zwyciężyli, dzięki sztucznym i przypadkowym warunkom, i konserwatyści *pur sang* w rodzaju Bobryńskiego, i konserwatyści z nikłym kwiatkiem konstytucyjnym na starym kożuchu w stylu Guczkowa, wreszcie konserwatyści typu Puryszkiewicza.

Niezależnie od tego, jakie będą dalsze rezultaty wyborów, w ich ręku skupią się wszystkie sprawy w trzeciej Dumie, oni sami będą mogli powiedzieć w każdej z nich pierwsze i ostatnie słowo.

Jakiż to tryumf w porównaniu ze świeżą jeszcze przeszłością, kiedy w pierwszej Dumie nikt z nielicznych przedstawicieli rosyjskiego koserwatyzmu nie miał odwagi podnieść głosu, kiedy w drugiej Dumie mogli oni zdobyć się co najwyżej na wybryki Szulginów i Puryszkiewiczów.

A jednak milczą fanfary prawdziwie rosyjskie a wszelkie wyrazy radości tamuje dziwne zakłopotanie.

Jak człowiek nieobyty ze szczytami górskimi, a wprowadzony prawie przemocą, przez doświadczonych przewodników na wirchy niebotyczne czuje tylko zawrót głowy i chciałby co najprędzej zejść na dół, tak i konserwatyści rosyjscy wciągnięci na szczyty wpływów politycznych, stoją bezradni i szukają wyjścia.

Trzeba żyć tyle lat bez żadnego moralnego związku z ludnością, bez żadnej myśli twórczej, żyć sztucznem życiem i nie rozumieć życia wciąż toczącego się naprzód potężną lawiną i na wszystkie zagadnienia życia odpowiadać stereotypowem *quos ego!* Trzeba wejść w taką sytuacyę moralną, w której ludzie, nic nie rozumiejąc i nie chcąc rozumieć, zdolni są tylko pienić się i zgrzytać zębami, ażeby zrozumieć obecne zakłopotanie tryumfatorów konserwatywnych.

Zagrozić inorodcom krawatem murawiewskim, stworzyć na poczekaniu projekt potwornej dragonady lub niesłychanej w dziejach ekspedycyi karnej, przyobiecać Żydom nowe, nieznane jeszcze od czasów niewoli egipskiej, plagi, a wszystkim malkontentom zagładę — to było i łatwe i efektowne, nie wymagało wielkiego nakładu pracy umysłowej a jednocześnie robiło wrażenie.

Ale to wszystko było dobre w przygodnym fejletonie, mogło ujść dla mniejszości bezsilnej i skazanej na bezczynność; dla większości, dzierżącej w swym ręku niepodzielnie ster spraw ciała prawodawczego już nie nadaje się ani błazeńska czapka Puryszkiewicza, ani krwawe fantasmagorye Gringmutów.

Stojąc u steru władzy prawodawczej trzeba coś tworzyć, rozstrzygać jakieś zagadnienia, posiadać pewien system i światopogląd.

Ale z pomysłów Puryszkiewicza i ideałów Gringmuta nie sposób jest stworzyć systemu.

Wprawdzie był wśród nich człowiek łączący z konserwatyzmem rosyjskim europejskie wykształcenie i poglądy humanitarne, ale walczył on bezskutecznie i dziś zaledwie raz na miesiąc ma możność zabrać głos jako bierny świadek kłębiącego się naokół chaosu.

Więc i dziś niema wśród nich Szarapowa, lecz jest Puryszkiewicz, niema żadnej myśli twórczej, natomiast jest świadomość własnej bezsilności ideowej i trwożliwe zakłopotanie.

Bo też to zwycięstwo nietylko wkłada trudne do wykonania zobowiązania moralne, lecz zawiera w sobie groźbę całkiem wyraźną i zrozumiałą.

Tysiące niezaspokojonych potrzeb życia, krzywd i cierpień wielkim głosem woła o ulgę i ukojenie. Nad chaosem pogmatwanych dążeń góruje jedno tylko pragnienie spokoju i pracy.

Jeśli dziś sztucznie wywyższeni nie potrafią odpowiedzieć tym wymaganiom życia i okażą się niezdolnymi do rządzenia, to już nazawsze moralnie pogrzebani zostaną i po chwilowym pobycie na wyżynach Kapitolu znajdą się na skale Tarpejskiej.

Gdzież jest jednak ów umysł wyższy, który ten chaos skłębiony obejmie i rozwikła, gdzie myśl twórcza, która wszystkie siły do pracy skieruje?

Czy posiada ją dziś konserwatyzm Puryszkiewiczów i Gringmutów? A może dlatego właśnie w instynktownym strachu cofa się przed owocami własnego zwycięstwa, lub szuka ratunku w projektach powrotu do minionej raz na zawsze przeszłości.

Niedaleka już przyszłość wykaże, czy strach ten jest uzasadniony, czy Nemezys historyczna nie gotuje konserwatystom rosyjskim dziś, w chwili tryumfu, próby bardziej niebezpiecznej, niż wszystkie próby poprzednie?

Sprawy polskie.

Zjazd katolików niemieckich z Poznania. Tegoroczny zjazd delegatów Związku towarzystw katolików niemieckich na wschodzie odbył się w Poznaniu w niedzielę d. 27 b. m. W zjeździe uczestniczyło około 300-tu osób. Reprezentowanych było ogółem 31 towarzystw. Zebranie zagaił prezes Związków towarzystw niemieckich katolików, rektor Matschewski z Inowrocławia; Radca regencyjny, dr. Starker, jako reprezentant naczelnego prezesa, wygłosił arcyhakatystyczną mowę, w której wskazywał na konieczność łączenia się Niemców katolików na wschodzie ze względu na wielkie straty, jakie niemczyzna wobec ruchliwej i skrzętnej agitacyi Polaków poniosła na wschodzie. Przyczyna tego, tak wywodził d-r Starker, nie polega na interesach kościelnych, lecz głównie na dążeniach licznego zastępu polskich księży, zmierzających do spolonizowania niemieckich katolików. Duchem hakatystycznym nacechowane przemówienie d-ra Starkera nie znalazło widocznie spodziewanego poklasku, kiedy sam nadburmistrz Poznania, d-r Wilms, oświadczył, że musi sobie jako głowa jednej wielkiej gminy o mieszkańcach różnych narodowości i politycznych kierunków odmówić wypowiedzenia podobnych poglądów. Po przemówieniu nadburmistrza uchwaliło zebranie wysłać telegramy do cesarza, naczelnego prezesa oraz ks. biskupa d-ra Likowskiego, jako administratora dyecezyi.

Następny zjazd odbędzie się w Nakle.

Macierz Szkolna.

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej zawiadomił zarządy okręgów i kół Macierzy, że:

Drugie zgromadzenie ogólne Macierzy odbędzie się w d. 25 i 26 listopada r. b. O miejscu zebrania zawiadomią pisma.

Porządek dzienny zgromadzenia ogólnego:

Dnia 25-go listopada: a) o godzinie 9-ej zrana, msza św. w katedrze św. Jana; b) o godz. 10-ej zrana, zagajenie zgromadzenia ogólnego przez prezesa rady nadzorczej, ewentualnie prezesa zarządu głównego Macierzy; c) wybór przewodniczącego; d) powołanie przez przewodniczącego zastępcy, sekretarzów, asesorów i skrutatorów; e) odczytanie protokółów ostatniego zgromadzenia ogólnego i rady nadzorczej; f) wybór 11 komisyi: 1) sprawozdawczej, 2) finansowo-budżetowej, 3 ustawowej, 4) wnioskowej, 5) organizacyjnej, 6) szkolnej, 7) walki z analfabetyzmem, 8) domów ludowych i sal zajęć, 9) uniwersytetów ludowych, 10) czytelnianej, 11) odczytowej; g) posiedzenia poszczególnych komisyi. Uwaga: od godz. 2 do 4-ej po poł. przerwa na obiad.

Dnia 26-go listopada: a) posiedzenie pełne—sprawozdanie komisyi sprawozdawczej i finansowo-budżetowej, oraz wyrażenie absolutoryum dla członków zarządu głównego P. M. S.; b) wybory członków i zastępców zarządu głównego oraz członków rady nadzorczej na miejsce ustępujących; c) uchwały poszczególnych komisyi i dyskusya; d) wnioski i interpelacye; e) zamknięcie zgromadzenia ogólnego.

Zarząd główny proponuje, ażeby do każdej komisyi na zgromadzeniu ogólnem Macierzy każdy zarząd okręgowy przedstawił od siebie jednego członka. Niezależnie od tego, zdaniem zarządu głównego, pożądane jest, aby do komisyi oświatowych (szkolnej, czytelnianej, odczytowej, uniwersytetów ludowych, domów ludowych, sal zajęć, walki z analfabetyzmem) zapisywali się i inni uczestnicy zgromadzenia ogólnego.

Okręgi i Koła P. M. S. wydadzą swym delegatom listy uwierzytelniające, niezależnie zaś od tego zawiadomią zarząd główny, ilu delegatów przybędzie na zgromadzenie ogólne.

Karty wstępne zarząd główny wydawać będzie d. 24-go listopada w biurze zarządu głównego, a w d. 25 i 26 listopada w miejscu zgromadzenia ogólnego za okazaniem listu uwierzytelniającego.

Prasa rosyjska o wyniku wyborów.

«Pierwszy dzień wyborów— pisze «Riecz» — z niezwykłą, z jakąś chorobliwą wyrazistością podkreślił znaczenie i głąb przewrotu, dokonanego przez ustawę 3 czerwca. «Oni» już wszyscy tutaj, wszyscy, co do jednego. Puriszkiewicz, Sinadino, Bobrinskij, Krupienskij, Szulgin, Kelepowskij, ks. Urusow, Sazonowicz — oni stoją poza konkursem, dla nich według nowej ustawy wyborczej honory i miejsce! I oni przeszli pierwsi, jako kandydaci nie do zwalczenia, oni, którzy sądzą, że ich robota podziemna nie skończyła się jeszcze, że potrzeba robić podkop dalej i dobić się skasowania organu reprezentacyjnego wogóle. Weszli oni nie jedni tylko, przyprowadzą oni z sobą jeszcze cały szereg prezesów filii Związku narodu rosyjskiego, jak ogłaszają telegramy i w tem dopomogą im październikowcy, którzy, jak np. w Kijowie, zawarli blok z połączoną czarnosecinną organizacyą.

Do najwyższego punktu doszedł ich tryumf w gub. mińskiej, w której wybrano znakomitego Gustawa Szmidta, oskarżonego o zdradę stanu... Nie zapomnimy, że p. A. Guczkow oświadczył, że w sprawach, tyczących się patryotyzmu on będzie zawsze zmuszony iść ręka w rękę z prawemi. A cóż! Otrzymał on wytrwałego wyraziciela iście-rosyjskiego patryotyzmu i oto do kogo będzie musiał wyciągnąć rękę p. Guczkow, jeżeli jeszcze dotychczas nie przejrzał».

Nie przejrzał...

«Skład trzeciej Dumy wyjaśnił się — pisze «Gołos Moskwy». — Skrajnych prawych przeszło więcej, aniżeli należało, więcej jak tego wymagają potrzeby przeżywanego momentu. Lecz jednocześnie ucierpiały szeregi skrajnej lewicy... Umiarkowane zaś grupy różnych odcieni przeszły w takiej liczbie, że dadzą one sobie radę z utworzeniem większości konstytucyjnej bez nadzwyczajnych przeszkód i długich rokowań... Zwycięstwo umiarkowanych żywiołów jest znakiem pomyślnym dla nowej Dumy. Taka Duma może i powinna żyć, ponieważ ona może i powinna pracować. Złowrogie zakusy reakcyi ustaną, nowa Duma bowiem swą taktyką i swą pracą wyrwie z rąk reakcyonistów tę broń, którą dała im w ręce i wyostrzyła taktyka pierwszej i drugiej Dumy. Taktyka trzeciej Dumy będzie poprawną i bezwzględnie lojalną, lecz będzie i uporczywą w tych wypadkach, kiedy uporczywość wymaganą będzie dla urzeczywistnienia najpierwszych i zasadniczych reform, koniecznych do odnowienia wymęczonej ojczyzny».

Taż sama radosna nuta brzmi na szpaltach „Now. Wr.". I ono jest brzemienne w różowe nadzieje.

«Konserwatyzm rosyjski ma złożyć wielki egzamin... Ludzie, nie tylko gorąco kochający Rosyę, lecz i *szanujący* ją, poraz pierwszy stają przy sterze władzy po półwiekowem wyśmiewaniu i prześladowaniu.

Oczywiście, jest to wielki egzamin!

Sądzimy, że ten egzamin będzie najlepiej złożony, jeżeli rosyjska świadomość narodowa, która w mocy wejdzie do trzeciej Dumy, skieruje się samodzielnie do twórczych zadań swoich, nie wpadając w wojnę ideową z pierwszemi dwoma Dumami, nie stanie się opozycyą opozycyi... Wszyscy pragną pracy, prawa, pragną stanowczych decyzyi i uspokojenia państwa. Jeżeli trzeci parlament w harmonii z władzą najwyższą da to Rosyi — to na długo umocni się zdrowy historyczny konserwatyzm».

„Towariszcz" jasno patrzy w przyszłość:

«Leżące przed nami wiadomości—pisze dziennik petersburski—nie wytrącają nas z równowagi. Przedewszystkiem dlatego, że i powrót do starego ustroju jest niemożliwy i nie można długo rządzić państwem wbrew wyraźnie wypowiedzianej woli przeważającej większości ludności. W tej lub innej formie, po takim lub innym przeciągu czasu wola narodu znajdzie sobie wyjście dla przejawienia się i wciąż będzie przeobrażała się w wolę państwa. I na to, na kształcenie i umocnienie tej woli wszystkie stronnictwa demokratyczne powinny przedewszystkiem i głównie zwracać swą uwagę»;

o samej zaś Dumie pisze:

«cała opozycya będzie posiadała przeszło 100 posłów.

I reakcyoniści, stronnicy restauracyi i prawi i październikowcy posłali do Dumy najwybitniejszych swych przedstawicieli. Wojujący reakcyoniści nieomieszkają, oczywiście, wystawiać wyraźnie i kategorycznie programy swoje. Październikowcy, chociażby niewiedzieć jakimi byli dyplomatami, nie mogą milczeć, gdy na trybunie pałacu Taurydzkiego będą stawiane określone kwestye ustawodawcze i gdy z tej trybuny będzie żądanem określenie wzajemnych stosunków pomiędzy przedstawicielstwem narodowem, a władzą wykonawczą. Nie ulega wątpliwości, że nawiasy ogólne, w które urzędowa statystyka wyborcza włącza przedstawicieli wszystkich stronnictw do kadetów, wyrażają raczej życzenia inspirujących ją sfer, aniżeli realny fakt polityczny. W każdym bądź razie te różnorodne żywioły najmniej mogą utworzyć «zdolną do pracy» Dumę.

Lecz jeżeli ten sztuczny «blok» musi rozpaść się przy pierwszym naporze realnej ustawodawczej i kontrolującej pracy Dumy, to nie będzie większości parlamentarnej, z którą rząd mógłby pracować.

Po czyjej stronie stanie rząd, gdy wypadnie wybierać mu pomiędzy jawnymi stronnikami restauracyi a tymi, kto będzie żądał chociażby najbardziej umiarkowanego ustroju prawnego? Po «świetnem zwycięstwie» rządu my i na to pytanie nie decydujemy się dać kategorycznej odpowiedzi. Lecz jeśli Dumie przeznaczono istnieć, to, oczywiście, październikowcy, azeby być w większości, muszą szukać sojuszników poza temi nawiasami, w których tak gościnnie zatrzymuje ich obecnie urzędowa statystyka».

Z życia rosyjskiego.

Wśród członków Rady państwa. Pan A. Jermołow, członek Rady państwa, w rozmowie z korespondentem „Russk. Sł.", zaprzeczył informacyom dziennikarskim, donoszącym, iż do Petersburga zjechali się wszyscy przedstawiciele grupy centrum, i że pierwsze jej posiedzenie zostało wyznaczone na 18 października. Faktycznie sprawa przedstawia się nieco inaczej. Członkowie Rady państwa, którzy skłaniają się do grupy centrum, przejawiają nadzwyczajną obojętność i bardzo leniwie zjeżdzają się. „Mam zamiar—powiedział p. Jermołow—energicznie zająć się zwołaniem wszystkich naszych współwyznawców politycznych. Pierwsze posiedzenie centrum Rady państwa odbędzie się zapewne 25 października. Przed nami jest wiele pracy. Prócz prac o charakterze czysto-organizacyjnym, grupa centrum musi zlikwidować wiele spraw rozpoczętych w czasie sesyi dumskiej i nie zakończonych skutkiem rozwiązania drugiej Dumy. Zadziwiła mnie informacya jednego z dzienników stołecznych, iż lewe skrzydło Rady zamierza na samym początku sesyi wysunąć sprawę skasowania kary śmierci, sprawę, poruszoną przez pierwszą Dumę i dyskutowaną następnie w Radzie Państwa. O ile pamiętam, lewe skrzydło wyraziło wtedy zupełną solidarność ze zdaniem centrum, iż sprawę tę należy czasowo odłożyć. Jeżeli ta notatka dziennikarska odpowiada rzeczywistości, to wypadnie rozpocząć szczegółową dyskusyę nad tą sprawą. Obecnie okoliczności i ogólna konjunktrua bardzo mało przypominają okres pierwszej Dumy i można przypuszczać, że przy rozpatrywaniu i decydowaniu teraz sprawy o skasowaniu kary śmierci członkowie Rady państwa będą kierowali się prędzej rozumem, aniżeli uczuciem. A gdy tak sprawa zostanie postawioną, to żadne decyzye nie są groźne".

Ministerstwo spraw wewnętrznych o trzeciej Dumie. Pisma petersburskie donoszą, iż w ministerstwie spraw wewnętrznych z nadzwyczajnem zainteresowaniem śledzono za wynikiem wyborów. Wice-minister spraw wewnętrznych Kryżanowskij z całą kancelaryą swoją przeniósł się na wyspę Jełaginowską, skąd baczył na kampanię wyborczą. Petersburska Agencya telegraficzna otrzymała kategoryczny rozkaz, aby podawała informacye o wyborach oparte na faktach sprawdzonych. Pewien wybitny przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył korespondentowi jednego z pism rosyjskich, że rząd jest zadowolony z wyników wyborów, chociaż nie jest pewny, że Duma będzie zdolną do pracy. W trzeciej Dumie, zdaniem członków gabinetu, jest zawiele rewolucyjnych żywiołów z prawicy, rząd jest jednak pewien, że z rewolucyonistami z prawicy łatwiej sobie da radę, aniżeli z rewolucyonistami z lewicy. Za rewolucyonistów z prawicy rząd uznaje tylko fanatyków z najbardziej skrajnej prawicy Związku narodu rosyjskiego, monarchistów zaś, stojących na prawo od październikowców do liczby rewolucyonistów rząd nie włącza. Z październikowcami rząd ręka w rękę nie pójdzie. Na tę niełaskę zasłużyli sobie październikowcy swemi rokowaniami w sprawie bloku kadecko-październikowego, czem dowiedli, iż nie rozumieją nastroju sfer rządowych. Rząd nie zgodzi się na żadne kompromisy z K.-d. Sądzi on, że kadeci stoją na fałszywej drodze politycznej, że błędnie zapatrują się oni na manifest 17 października, nadając mu to konstytucyjne znaczenie, którego on nie ma. W czasie ostatniej bytności p. A. Guczkowa w Petersburgu było mu to zakomuniko-

---

Czesław Łukaszkiewicz.

Na szarym łanie.

Proboszcz powrócił właśnie z kościoła, znużony nieco, bo sumę dziś śpiewał i suplikacye. Usiadł na werendzie jeszcze powojem i dzikiem winem nie obrośniętej i popijał zwolna kawę, przyglądając się ludziskom, rozprawiającym na gościńcu, tuż przy sztachetkach plebanijnego ogrodu. Naraz jedna gromadka, składająca się z samych starszych gospodarzy, oderwała się od ciżby i zdjąwszy już we furtce kapelusze, podeszła ku werendzie.

— Cóż nowego powiecie ojcowie? Proszę bliżej! bliżej!

Z gromadki wysunął się Mateusz Świtała i mnąc w rękach kapelusz, przestępował z nogi na nogę, nie mogąc jakoś trafić odrazu na właściwą odpowiedź. Wreszcie skrobiąc się po głowie, zaczął nieśmiało:

— Myśmy, proszę łaski jegomościa, wedle tych karteczek przyszli, przez to, że nam się wszystkim widzi, żeby to zaś i lepiej było, bo to ludzie ciukają wciąż po cichu, a żaden się nie odezwie, jak się przynależy...

— O czem myślicie, Mateuszu? Mówcie jasno!

— Ano, o tych karteczkach, co jak się do szkoły napisze, to dzieciska nie będą potrzebowały wyłamywać sobie języka przynajmniej podczas świętej religii na cudzej mowie, jeno będą mogły odpowiadać po naszemu — niby po polsku.

— Tak to, moi kochani, ale czy zastanewiliście się nad tem, jakie kary na was spaść mogą? Wiecie, że z nami nie żartują.

— Toć wiemy, wiemy, księże dobrodzieju, ale cóż na to poradzić? Dopust Boski i tyle!... A my ino o karteczki prosimy...

— Ha! Kiedy chcecie, to je napiszę — zaglądnijcie do mnie po obiedzie, a teraz idźcie spokojnie do domu i tamtym powiedzcie, żeby się po gościńcu nie tłoczyli, bo żandarmi po wsi węszą, to i znów coś przeciw komu wynajdą. Bóg z wami moi drodzy.

Odchodzili pomału. Stary proboszcz patrzył za nimi, a na ustach jego pojawił się pogodny uśmiech.

— Twardy naród! Ktoby się po nich spodziewał takiego hartu, takiej wytrwałości!... I pomyśleć, że te parę słów, powiedzianych przez pana Stanisława, tak szybko poskutkowały! Ale nie! oni już sami musieli o tem myśleć, a on im to przypomniał jedynie. A i ksiądz wikary! jego tak kocha cała parafia!... Młodzi! młodzi! Gdzie mnie staremu do tych rzeczy? Gdzie mnie usprawiedliwiać się wciąż to przed księdzem dziekanem, to przed inspektorem, to Bóg wie przed kim!... A jednak...

* * *

Po południu zaroiło się na plebanii. Wikarego nie było, bo zaraz po rannej Mszy wyjechał do miasteczka, musiał więc ksiądz proboszcz poraz pierwszy sam załatwiać różne sprawy. Rozmawiał z parafianami, dawał objaśnienia. Dziwił się staruszek przed południem ich hartowi, teraz zaś podziwiał ich rozgarnięcie i zimną krew, z jaką decydowali się na wszystko. Patrzył na nich tyle lat, a przecież nie znał ich jeszcze.

— Albo się nagle odmienili, albom ja ślepy był! — myślał, patrząc na rozognione ich twarze.

Gwar panował wielki, bo starsi coś jeszcze przekładali zwolna, młodzi zaś wykrzykiwali co niemiara, a już najwięcej kobieciska, bo te, nie zważając na osobę księdza, wymyślały komuś niewidzianemu i groziły pięściami w powietrze.

Nagle uciszyło się, jak makiem zasiał. W progu stanęła dobrze znana postać żandarma Stringera, którego rude wąsiska i wyłupiaste oczy musiały utkwić w pamięci każdego, kto choćby raz spojrzał na nie.

* * *

Minęło pięć miesięcy. Przez ten czas dzieci wracały do domu później, niż zwykle, z oczami zaczerwienionemi od płaczu, plecami posiekanemi od razów nauczycielskiego kija, rodzice płacili coraz to nowe mandaty karne, a ludziska w kościele nawet bali się stać za blisko siebie, żeby ich znów o co nie posądzono. Ksiądz proboszcz siedział w twierdzy w Świnouściu, a do plebanii zjechał jakiś Franciszkanin, Niemiec, z którym nikt się dogadać nie mógł, czy nie chciał. Różne różności działy się we wsiach okolicznych. Opowiadali, że przy szkółce za górą zjawił się jakiś pan elegancki, Francuz podobno — i rozpytywał dzieci o nauczycieli, oglądał sine pręgi na ich ciałkach, a nawet fotografował je bez odzieży, aby w zamorskich gazetach umieścić potem wizerunki tych niebożątek, do krwi skatowanych. To znów Wawrzynowa narobiła krzyku, że jej chłopca zabrali gwałtem do jakiegoś zakładu, choć przecie prawnie go wzięli, bo za sądownym nakazem — to wreszcie (niebywała rzecz dotychczas) rozeszło się po okolicy, że córeczka mistrza szewckiego, co każdy znał go z jarmarków w miasteczku — Boże odpuść! powiesiła się ze strachu i żałości nad swą biedą w szkole. I tak co dnia coś nowego, jakieś nieszczęście, dziw, że się rozum niejednemu nie pomieszał!

Aż tu naraz gruchnęło, że już niezadługo kończy się termin proboszczowej kary (za co oni tego starowinę karali?), a organista Maciej, który na szafie wypisał kredą swojego czasu tyle kresek, ile dni miał siedzieć ksiądz proboszcz, potem zaś jednę z nich zmazywał codziennie, już od tygodnia obchodził wszystkie chałupy, coś z gospodarzami po kątach szeptał, radził, a oczy mu się śmiały i ręce zacierał z radości.

* * *

Popołudniową godziną zebrały się tłumy na krańcu wsi; kto wie czy nie z tysiąc ludzi stało w zwartej gromadzie, wszyscy ubrani odświętnie, chociaż to czwartek był i dzień powszedni. Niecierpliwie spoglądał każdy ku miejskiej drodze, a już najbardziej niecierpliwił się stary Maciej, który co chwilę dobiegał do którejś z gromadek, odciągał z niej na bok chłopaka lub dziewczynę i pytał:

— No cóż? nie zapomniałaś wierszyka? A pamiętaj! nie zagap się, ino patrz prosto w oczy jegomościa i mów wyraźnie słówko po słówku!

Poczciwy Maciej przygotował dzieci ze wszystkich szkół, jak to mają przywitać srodze doświadczonego proboszcza ładnymi wierszykami, jakie sam ułożył każdemu z osobna i teraz niecierpliwił się wielce, nie mogąc doczekać się przyjazdu swego chlebodawcy. Szłaptał tedy między szeregami, mruczał coś ciągle pod nosem i gderając na tłoczące się ku przodowi chłopaczyska, których ani licho wie, kto potrafiłby utrzymać w porządku, tak się to pchało ku bractwom, stojącym statecznie z krzyżem i chorągwiami.

Naraz ukazał się na zakręcie kowalów Walek, krzycząc co mu sił starczyło:

— Jedzie! jedzie!

Ruszono się gwałtownie na gościńcu.

Z tumanu kurzawy wynurzyła się bryczka, a kiedy była już około Bożej Męki, wszyscy mogli rozeznać zgrzybiałą postać starego proboszcza. Wózek zbliżał się coraz szybciej, a ksiądz, zdziwiony tą niezliczoną masą ludzką, oczy przecierał, widocznie im nie dowierzając.

— Niech żyje!

W olbrzymiej gromadzie zakłębiło się naraz, jak w ulu, do którego zabłąka się obca pszczoła—i choć tak szykownie było wszystko umówione, a Maciej prosił i zaklinał, żeby się nikt nie ruszał z miejsca, pomieszały się oddziałki i wszystko runęło naprzód ogromną kupą, rozpychającą się w rowy i w pole po obu stronach drogi, po przez pszeniczne ścierniska.

Aż wreszcie dopadli bryczki i proboszcza bledziutkiego i nuż do rąk księdzowych, jeden przez drugiego, a każdy z krzykiem, wrzaskiem, baby zaś z jęczeniem i płakaniem. Kto się do proboszcza nie docisnął, ten obejmował bodaj Józka, co go przywiózł z kolei i dopytywał się różnie, cudacznie, bo gdzież tam komu w takiej chwili związać słów parę uczciwie, jak się należy. Siwki zarżały, zwyczajnie, jak konie, a ludziska śmieli się do nich i mało, że i nikczemnych zwierząt nie całowali po nakrapianych pyskach. Jeden Maciej zrzędził jeszcze, że mu wszystko popsuli i kilku chłopaków, jacy mu się pod rękę nawinęli, bez wielkiego namysłu kijem przełoił, ale wreszcie i on grzmotnął w gęstwę ludzką—i torując sobie drogę łokciami, docisnął się do księdza i głowę do rąk jego pochylił.

— Jegomość! Dobrodziej! a toć jegomości na nic wysuszyli!

A proboszcz starego w głowę kilkakrotnie ucałował i prosił, aby mu honorów nie robiono i odstąpiono od bryczki. Ale gdzie tu gadać gromadzie o odstąpieniu, kiedy setki jeszcze nie przyglądnęły się niewidzianemu od tak dawna plebanowi? Zaczął się na nowo ścisk i pisk około wózka, a ksiądz stał w pośrodku, błogosławił na wszystkie strony i wypraszał się od rąk całowania:

— Nie godnym tego bracia! niegodny!

Ciemniło się już na dobre, kiedy nareszcie ruszono w drogę ku plebanii z radosnem śpiewaniem pieśni nabożnych i biciem w kościelne dzwony, które dziś jakoś inaczej i raźniej dźwięczały, niż w zwykłe dni świąteczne... A nad plebanią niby łuna była, tak się czerwieniły obłoki i wierzchołki drzew sadowych, z pomiędzy których wymykały się różnorodne światełka, pozamykane w lampionach. Im bliżej kościoła, tem jaśniej było; świeciły pochodnie, poprzywiązywane do gałęzi kasztanów, jarzyły się jakieś niewidziane tu nigdy bajeczne ogniki, przyczepione do ścian księżego dworku, a nad bramą wzjazdową widniał transparent, ubrany w chorągiewki i zieleń, okalającą iskrzący się napis: „Witaj pasterzu"!, a niżej „Błogosławieni, którzy cierpią"...

Pieśń nagle ucichła, usta otworzyły się do podziwu i cisza się zrobiła taka, że słychać było trzepotanie chorągiewek brackich—aż tu nagle ukazało się kilkoro państwa, a między nimi pan Stanisław i ksiądz wikary, którzy podbiegli ku rozrzewnionemu proboszczowi i pochwyciwszy go na ramiona, krzyknęli:

— Niechże nam żyje ten, co cierpiał za naszą sprawę!

— Niech żyje! huknęło ze setek gardeł, a okrzyk ten stukrotnem echem odbił się w sąsiednim borze i poleciał w świat, hen daleko, na chwałę ludzi dobrej woli...

Organista Maciej rozwarł uroczyście kościelne wrota, a z wnętrza buchnęła falą struga światła... Gdzie okiem rzucić, tam świece, kwiaty, zieleń...

Osłabiony wzruszeniem, szedł pleban powoli, prowadzony wciąż przez swych młodych przyjaciół, na czele setek parafian, którzy jak stubarwna rzeka zalali całą nawę; dowlókł się do stopni wielkiego ołtarza i nim zdołali wdziać nań komżę i kapę, złotem szytą, rozpoczął suplikacye, ale zaledwie wyjęknąć mógł: „Święty Boże"!—bo głos załamał mu się nagle, odmówił posłuszeństwa, zatrzęsły się posiwiałe wargi, a z piersi dobył mu się bolesny, czy radosny płacz, długo wstrzymywany...

— O Jezu! o Maryo!...

Jak to zboże, z całego łana jednym zamachem ścięte, runął naraz lud wszystek na kamienną posadzkę świątyni i bił o nią czołem, a poczciwe piersiska wezbrały ogromnem łkaniem, jednem wielkiem zawodzeniem tłumionego bólu i żałości...

— Chryste wybaw!... Chryste zmiłuj się!... O Jezu!...

Słowa więzły w gardle i jedynie kiedy niekiedy wyrwał się bolesny krzyk z głębi jakiejś sierocej duszy i szedł przez kościół, mrożąc krew w żyłach... Lud szlochał i czuł dziwnie: niby strach wobec Wielkiego Sądu, niby radość niepojętą przed Wniebowzięciem...

I szła do Pana Zastępów ta łzawa modlitwa wśród dymu kadzideł i blasku świec jarzących, potężna swą prostotą, wielka głębokością, wspanialsza, niż najpiękniejsza pieśni cherubińskich chórów....

wanem. Gabinet pragnie zorganizować wszystkie żywioły, stojące na prawo od październikowców w partyę rządową.

Wśród „Związkowców“. D. 16 października odbyło się posiedzenie Rady Związku narodu rosyjskiego poprzedzone dziękczynnem nabożeństwem z powodu zwycięstwa prawych na wyborach do 3-ej Dumy. Puryszkiewiczowi przesłano telegram gratulacyjny. Przewodniczący na posiedzeniu w mowie swej zaznaczył, iż tryumf prawych—to znak czasu. Jeden z gości zauważył, iż przedwcześnie wnioskować o tryumfie monarchistów. Rozpatrywano następnie kwestyę taktyki w Dumie członków Związku. Taktyką polecono kierować Puryszkiewiczowi. Zebranie opracowało szkic programu działalności parlamentarnej. Oto jego główne zasady: 1) we wszystkich kwestyach za wyjątkiem żydowskiej, głosować wspólnie z październikowcami; 2) wysunąć kwestyę duchowieństwa, które zasługuje na surową krytykę za swój stosunek powyższy do propagandy prawych i na nastrój postępowy, który rozkładowo wpłynie na wiernych; 3) wymagać powszechnego nauczania pod warunkiem jednak, aby cała działalność pedagogiczna po wsiach koncentrowała się w szkołach cerkiewno-parafialnych, jeżeli zaś część szkół pozostanie w rękach ziemstw, to kontrolę nad niemi oddać „błagoczinnym“: 4) w sprawie amnestyi należy dążyć do przecięcia dyskusyi nad tą kwestyą na samym jej początku.

Z życia prowincyi.

Kamieniec-Pod., *16 października.*

Wybory z Podola do Dumy zakończone. Jak czytelnicy „Dziennika“ wiedzą już z telegramów, obrano 6 Rosyan, z których 5 jest urzędnikami, 3 duchownych prawosławnych i 4 włościan. Ci ostatni wszyscy tym razem piśmienni.

Nazwiska nowych posłów: pp.: kamerjunkier Bałaszow—marszałek bracławski, kamerjunkier Czichaczow, Giżickij—marszałek olhopolski, Bałaklejew, członek zarządu ziemskiego bałckiego i prezes „Związku narodu rosyjskiego“, Czerwinskij, członek zarządu do spraw włościańskich, Potockij, mirowy pośrednik; duchowni: Senderko, Mańkowskij i Podolskij: włościanie: Hałuszczak, Nikolenko i pisarze gminni: Andrijczuk i Pacholczak.

Polaka nie obrano ani jednego. Do ostatniej chwili sądziliśmy, że dadzą nam w myśl manifestu 3 czerwca przynajmniej jeden mandat. Chociażby dla zachowania pozorów godziło się to zrobić. Zabalotowano naszych kandydatów, bardzo umiarkowanych, wcale nie szowinistycznie nastrojonych, używających i wśród Rosyan najlepszej opinii. Upadły kandydatury i tych Rosyan, którzy byliby skłonni udzielić nam jedno miejsce w przyszłej Dumie.

Szczególniejszy i ciekawy rezultat wyborów tem się tłómaczy, czem i w reszcie kraju, t. j. nową ordynacyą. Dzięki niej, w liczbie 76 przedstawicieli ziemiaństwa figurowało 41 duchownych prawosławnych. Rosyanom nie było trudnem pozyskać włościan, bo ci, będąc w znacznej mniejszości, rozumieli, że idąc sami po dawnemu, nic nie uzyskają. Otrzymując od grupy rosyjskiej 3 mandaty prócz obowiązkowego, głosowali za każdym kandydatem, wskazanym im przez tę grupę.

Wyborcy nasi nic tu poradzić nie mogli. Było ich tylko dziesięciu. Dać któremuś z nich mandat mogła tylko dobra wola i poczucie sprawiedliwości rosyjskich wyborców. Postąpili tak, jak przy przeszłych wyborach włościanie, poszli ławą, używając swej liczebnej przewagi bezwzględnie. Nasz Komitet wyborczy zrobił wszystko, co od niego zależało, ale nie doszło nawet do pertraktacyi jakichkolwiek z grupą ziemiaństwa rosyjskiego.

Rosyanie byli doskonale zorganizowani; przyjrzeli się w roku zeszłym naszej organizacyi i skorzystali z tego. Decyzye zjazdu zmierzynieckiego były zastosowane przy wyborach bardzo ściśle, wyznaczeni na zjeździe kandydaci prawie wszyscy przeszli. Nawet duchowieństwo zastosowało się do tych decyzyi, chociaż mogło wysłać z powiatów do Kamieńca samych tylko swoich przedstawicieli, gdyby tego zechciało.

Szkoda, że Rosyanie, przejmując naszą organizacyę, zapomnieli o naszem zeszłorocznem zachowaniu się, gdy przy układach z nimi, będąc trzy razy liczniejsi niż oni, zgodziliśmy się podzielić, w razie powodzenia, mandaty porówni z nimi, nie zapominając jednocześnie o innych kuryach i narodowościach.

Charakterystyka poszczególna posłów podolskich jest krótką. Jedni to organizatorowie minionych wyborów, reszta członkowie Związku narodu rosyjskiego.

K. B.

Żytomierz.

Dnia 16 października.

Przebieg wyborów w Żytomierzu prawdopodobnie już niejeden korespondent zakomunikował „Dziennikowi“. Za autentyczność tych wszystkich korespondencyi trudno ręczyć, gdyż panowie wyborcy Polacy zupełnie powstrzymywali się od rozmów, objaśniających przebieg wyborów. Ograniczyli się tylko depeszami, tak do „Dziennika“, jak i do innych pism polskich i rosyjskich, o wyniku wyborów. Ale za to z zupełnie autentycznego źródła mogę zakomunikować, iż wyborcy Polacy zaproponowali wszystkim frakcyom wyborców Rosyan układy co do wyboru posłów. Wyborcy zapronowali układ włościanom: wszelkie te propozycye nie odniosły żadnego skutku. Między wyborcami Polakami i wyborcami Żydami nie tylko nie było bloku, ale nawet nie było żadnych pertraktacyi, gdyż takowe przy danym ogólnym składzie wyborców do żadnych pozytywnych skutków nie prowadziły. Komitet wyborczy polski oprócz depesz rozesłał następnie do bardzo wielu dzienników komunikat, wyświetlający całą rzecz.

R. W.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

Kamieniec Pod. *17 października.*

W N-rze 41 „Świtu“, w niepodpisanej korespondencyi z Kamieńca, jest niesprawiedliwie oceniona działalność herbaciarni, założonej przez Kamienieckie Towarzystwo Dobroczynności.

Herbaciarnia ta nie z czasem, ale i obecnie jest przepełniona ubogimi rzemieślnikami, którzy w niej dostają za kopiejkę kubek doskonałej herbaty, mogąc w ciepłym, suchym i bardzo czystym lokalu odpocząć, porozmawiać i przeczytać znajdujące się tam dzienniki.

Widzimy na stole „Dziennik Kijowski“, „Lud Boży“, „Polaka-Katolika“ i inne. Pisma te mają za zadanie szerzenie uczciwych poglądów chrześcijańskich i narodowych. Zacieśnienia pojęć w nich nie widzimy, wszyscy je czytamy i ze spokojem możemy je widzieć w rękach ludu. Nie jest rolą Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności rozpowszechniać pisma, wzywające do strajków i gwałtów. Tem zajmują się i bez niego liczni agitatorowie i ze skutkiem dość niestety widocznym.

Panie, zarządzające herbaciarnią, są tak zajęte pracą, że krępować gości nie mogą, ani chcą. Jeżeli jednak obecność sama osób poważnych i taktownych nie dopuszcza do urządzania w instytucyi na wpół dobroczynnej zalotów, lub mityngów politycznych — to i dobrze. Dość ich mamy po wsiach i miasteczkach przed sklepami monopolowymi. Niech amatorowie ich tam się udają, tu przychodzą ludzie spokojni i równie spokojnymi odchodzą.

Określenie „ultrakatoliczka“, użyte względem p. P., jest więcej niejasnem, niż byłoby np. słowo „wywrotowiec“, zastosowane do człowieka, który wszystko obala, ale sam nic nie zdziała dla społeczeństwa. A społeczeństwo to wielu rzeczy potrzebuje, o czem p. P. zawsze pamięta i zawsze jest na jego usługi. Jej poświęcenie przy nauczaniu religii biednych, opuszczonych ociemniałych dzieci wystarcza, nie mówiąc o innych trudach, do zamknięcia ust najzawziętszym krytykom. Głęboka religijność bodźcem jest w tej pięknej i owocnej działalności.

Na zakończenie dodam, że Szanowny korespondent mało musi znać okoliczne obywatelstwo i jego sposób spędzania czasu. Bywa ono w herbaciarni nie dla zbierania ploteczek, których tam się nie słyszy, ale, będąc członkami Towarzystwa Dobroczynności, oglądają nową instytucyę ze zrozumiałem zainteresowaniem. Może skutkiem tego zainteresowania będą nowe herbaciarnie w innych miejscach powstawały. Tymczasem naddatkami, często znacznymi (hr. A. St. za szklankę herbaty zapłaciła 50 rb.), zapewniają egzystencyę i rozszerzanie sympatycznego dla nich zakładu, a uznaniem swem zachęcają kierowniczki do dalszej ciężkie pracy.

Inni tymczasem krytykują, krytykują...

K. B.

— **W Chmielniku** (podol.) miasto wyasygnowało 2,000 rb. na oczyszczenie ulic i doprowadzenie miasta do porządku pod względem sanitarnym, a to skutkiem ogłoszenia gub. podolskiej za zagrożoną przez cholerę.

— **We wsi Wyszewicach**, pow. radomyskiego, wybuchł przed paru dniami duży pożar. Ogień pochłonął dom mieszkalny, 2 stajnie, wozownie, 2.000 kop słomy i 2 stogi siana. Zginęło prócz tego bydło, należące do dziorżawcy p. Borowskiego—36 wołów, 18 krów i 4 konie wierzchowe. Donoszą o tem «Kij. Wiesti».

— **Ze Śmiły** korespondent «Kij. Wiest.» donosi o niebywałej posusze, jaka tam trwa już od dwóch miesięcy. We dnie upał nieprawdopodobny w jesieni, w nocy zaś są przymrozki dochodzące od 3 do 4 stopni Reaum. Zboża, posiane w początkach sierpnia, wzeszły, późniejsze zaś dotychczas nie przebiły zeschłej i stwardniałej skorupy ziemi. To samo widzi się we wszystkich wsiach poblizkich, jako to Sunkach, Ternówce, Jabłonówce i innych. Zboże tegorocznego zbioru starczy zaledwie na jakie dwa miesiące. Przyszłość więc przedstawia się wieśniakom w niezmiernie smutnych i ponurych barwach.

Wybory.

Do wyborców Polaków miasta Kijowa!

Wybory z dnia 17 b. m. posła z drugiej kuryi nie dały żadnego rezultatu, gdyż nikt nie otrzymał bezwzględnej większości głosów. Wskutek tego dnia 23 t. j. pojutrze we wtorek, odbędą się wybory ściślejsze. Jest tylko dwóch kandydatów, p. Sawenko, kandydat Związku narodu rosyjskiego i wszystkich partyi reakcyjnych, oraz profesor Łuczycki, kandydat złączonych partyi liberalnych i postępowych. Walka będzie trudna, wasze głosy wyborcy Polacy, mogą przeważyć szalę, stawajcie więc jak jeden mąż do urny wyborczej, to wasz święty obowiązek w tej ciężkiej chwili. A że sumienie powie wam wyraźnie, na kogo macie oddać swe głosy, o tem nie wątpimy.

Przebieg wyborów w Królestwie Polskiem.

W gub. warszawskiej. Po nabożeństwie w kościele pp. Wizytek. wyborcy zgromadzili się w sali zebrań ogólnych dyrekcyi głównej T. K. Z.

Na 103 uprawnionych do głosowania przybyło na wybory 95, z czego 92 z kuryi ziemskich i miejskiej, 3-ch z kuryi robotniczej gubernii warszawskiej.

Wyborom przewodniczył z ramienia prezesa dyrekcyi warszawskiej, radca Karczewski, zaprosiwszy na asesorów ks. kanonika Sobolewskiego, radcę Piwnickiego, p. Antoniego Marylskiego i włościan Zawadzkiego i Królaka.

Kiedy przystąpiono do balotowania kandydatów, jeden z trzech wyborców z kuryi robotniczej złożył oświadczenie, że ponieważ w dwóch poprzednich Dumach klasa robotnicza nic nie zyskała, koledzy jego uchylają się od głosowania, prosząc, aby wszyscy jednakowo myślący wraz z nimi opuścili salę.

Wezwanie jednak pozostało bez echa, salę bowiem opuścili jedynie trzej robotnicy.

Jako kandydatów postawiono 86 głosami p. Władysława Grabskiego, jednym głosem ks. Jana Gralewskiego, jednym głosem włościanina Adama Rajkowskiego, który następnie cofnął swą kandydaturę, zaznaczając, że postawił ją przez pomyłkę, wpisując na kartce zamiast nazwisko p. Grabskiego—własne.

Co do kandydatury ks. Jana Gralewskiego przewodniczący objaśnił, że nie może być ona poddana pod głosowanie, ponieważ ks. Gralewski nie wyraził piśmiennej zgody na to, jak wymaga instrukcya wyborcza.

Po wyjaśnieniu tem przystąpiono do głosowania gałkami.

P. **Władysław Grabski** otrzymał 88 gałek białych i trzy czarne, został zatem wybrany na posła gubernii warszawskiej 88 głosami na 91 głosujących.

Ogłoszony wynik wyborów przyjęto hucznym oklaskiem.

Po wyborach dokonano wspólnego zdjęcia wyborców z nowo-wybranym posłem.

P. Władysław Grabski jedzie do Dumy państwowej w Petersburgu jako poseł gubernii warszawskiej po raz trzeci.

W Lublinie. W sali gmachu podominikańskiego odbyło się zebranie przedwyborcze, na które z ogólnej liczby 100, przybyło przeszło 40 wyborców.

W imieniu stronnictwa narodowo-demokratycznego p. Teofil Ciświcki postawił w charakterze kandydatów na posłów pp.: Jana Steckiego i Józefa Nakoniecznego; gdy jednak pierwszy z nich oświadczył, że wyboru bezwarunkowo przyjąć nie może, pozostała kandydatura p. Józefa Nakoniecznego, jako posła ziemi lubelskiej.

Kandydat na posła w długiem, wypowiedzianem ze zwykłą swadą, przemówieniu, wyłuszczył swoje zapatrywania na zadanie reprezentacyi polskiej w Petersburgu. Mowę p. Józefa Nakoniecznego przyjęto hucznymi oklaskami.

Na stu wyborców z ziemi lubelskiej jest 6 Rusinów i 4 Żydów: z pozostałych 86 należy do stronnictwa demokratyczno-narodowego lub ze stronnictwem tem sympatyzuje.

Na drugi dzień po nabożeństwie w kościele katedralnym, celebrowanem w zastępstwie chorego biskupa przez ks. prałata Szpota, punktualnie o godz. 12 w południe w sali dyrekcyi T. K. Z. pod przewodnictwem p. Leona Przanowskiego, prezesa dyrekcyi, odbyły się wybory na posła.

Wybrany **Józef Nakonieczny** 81 głosami. Obecnych na zebraniu było 95 osób.

W gub. siedleckiej. Po odprawieniu nabożeństwa w kościele przez proboszcza ks. Scipio wyborcy w liczbie 50 na 60, uprawnionych do głosowania, zgromadzili się w gmachu dyrekcyi szczegółowej T. K. Z. i tu pod przewodnictwem radcy Kuszla wybrali na posła gubernii siedleckiej p. **Ludomiła Dymszę**, obywatela ziemskiego z tej gubernii i profesora uniwersytetu petersburskiego. Dymsza otrzymał 52 głosy.

W gub. łomżyńskiej. Nabożeństwo na intencyę wyborów odbyło się w kościele farnym, poczem w południe 36 wyborców zgromadziło się na zebranie wyborcze.

Przewodniczył prezes Tański.

Głosowanie dało wynik następujący: 35 głosami wybrany został na posła z gub. łomżyńskiej d-r **Jan Harusewicz**.

W gub. płockiej. Na ogólną liczbę 40 wyborców przybyło 38. Wybrany został na posła 32 głosami p. **Hipolit Wąsowicz**.

W gub. radomskiej. Po odbytem nabożeństwie, wyborcy w liczbie 59 na ogólną liczbę 60, zgromadzili się w gmachu dyrekcyi szczegółowej T. K. Z. i jednomyślnie wybrali na posła gubernii radomskiej p. **Józefa Świeżyńskiego**.

W gub. kieleckiej. Po nabożeństwie, odprawionem w katedrze na intencyę wyborów, zgromadzono się w południe na zebranie wyborcze. Postawiono 4 kandydatury: Wiktora Jarońskiego, Stefana Godlewskiego, Jana Bielawskiego i Stefana Wielowieyskiego. Ponieważ dwaj ostatni zrzekli się kandydatur, przeto głosowano na dwóch pierwszych. Wynik głosowania jest następujący: p. Wiktor Jaroński, kandydat stronnictwa demokratyczno-narodowego, otrzymał głosów 45; kontrkandydat, p. Stefan Godlewski ze stronnictwa polityki realnej—głosów 18. Na posła z gub. kieleckiej wybrano więc p. **Wiktora Jarońskiego**.

W gub. piotrkowskiej. Na zgromadzenie gubernialne wyborcze przybyli wszyscy wyborcy: stu z kuryi ziemskiej i miejskiej i sześciu z kuryi robotniczej. Wybrany został jednomyślnie poseł do drugiej Dumy p. **Władysław Żukowski**.

W gub kaliskiej. O godz. 9 zrana ks. kanonik Gryglewski w asystencyi duchowieństwa odprawił nabożeństwo, poczem o godz. 12-ej w południe rozpoczęło się zebranie wyborcze. Obecnych było 58-iu wyborców na 60-iu, wybranych z gub. kaliskiej.

Przewodniczył prezes dyrekcyi szczegółowej T. K. Z. d-r Henryk Chrzanowski, na asesorów powołano ks. kanonika Jana Sobczyńskiego, inż. Henryka Karpińskiego, Józefa Kobierzyckiego i włościanina Marcelego Hauke, pióro trzymał p. Bronisław Bukowiński.

Jako kandydatów na posłów postawiono: mecenasa Alfonsa Parczewskiego 54 głosami, inż. Józefa Suchorzewskiego—2, ks. Wacława Blizińskiego—1 i Stanisława Kurnatowskiego—1. Trzej ostatni zrzekli się kandydatury, wobec czego balotowano tylko mec. Parczewskiego. O godz. 2-ej ogłoszono wynik: 55-iu głosami wybrano mecenasa **Alfonsa Parczewskiego**.

W gub. suwalskiej. Na 40 wyborców, uprawnionych do głosowania, przybyło na zgromadzenie wyborcze 39. Wybrany został litewskiemi głosami Litwin **Andrzej Bułat**, który otrzymał 26 głosów.

Wybory posła rosyjskiego w Warszawie. Zgromadziło się 20-tu wyborców: zebranie otworzył p. o. prezydenta miasta, potem odczytano odpowiednie artykuły ordynacyi wyborczej, wreszcie postawiono kartkami kandydaturę poselską. Jedynym kandydatem był Sergjusz, syn Mikołaja, Aleksiejew, który też otrzymał 19 głosów i został wybrany na posła od Rosyan warszawskich do Dumy. Jak wiadomo, jest on przedstawicielem „Związku prawdziwych Rosyan“. Po dokonaniu wyborów, na wniosek jednego z wyborców, zebrani podpisali telegramy do prezesa gabinetu ministrów oraz do redakcyi „Now. Wrem.“ i „Moskowskich Wiedomosti“, donoszące, że wyborcy rosyjscy w Warszawie, zgrupowawszy się pod sztandarem *postępowo-narodowym* (sic !), jednomyślnie wybrali na posła nauczyciela IV gimnazyum męskiego w Warszawie, Sergjusza Aleksiejewa. Podczas dokonywania wyborów przed gmachem magistratu przestrzegał porządku silny kordon policyi i wojska.

KRONIKA.

— **Z kościoła św. Aleksandra.** Dziś w niedzielę w kościele parafialnym podczas ostatniej Mszy św., odprawianej po sumie o godz. 12 i pół, wygłosi kazanie w języku francuskim ks. Emil Evrard. Kazania francuskie będą głoszone dla tutejszej kolonii francuskiej w oznaczonym wyżej czasie przez wszystkie niedziele, z wyjątkiem uroczystości.

Rozpoczynając od pierwszej środy miesiąca listopada (t. j. dn. 7 listopada), w kaplicy cmentarnej będzie odprawiane nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych w środę każdego tygodnia o g. 19-ej rano.

— **Organizacyjne zebranie polskiego T-wa lekarskiego w Kijowie.** Dnia 17 b. m. odbyło się organizacyjne zebranie polskiego T-wa lekarskiego, na które organizatorowie zaprosili 54 kijowskich lekarzy Polaków. Wszyscy zaproszeni wyrazili życzenie należenia do T-wa. Na zebranie stawiło się 43 osoby. Na zebraniu odczytano list od redakcyi „Przeglądu Lekarskiego“, która wraz z wyrazami pozdrowienia dla nowego T-wa ofiarowała T-wu swe usługi, w charakterze organu T-wa. Propozycyę tę przyjęto z wdzięcznością. Po szeregu przemówień uchwalono następujące wnioski: 1) posiedzenie T-wa ma się odbywać raz na miesiąc; 2) komisya, złożona z lekarzy, ma opracować do następnego zebrania w dniu 31 b. m., projekt ustawy dla T-wa, na zasadzie której będzie ono posiadało własną kasę, bibliotekę etc. Następnie odbyły się wybory prezesa T-wa, na którego zaproszono d-ra Rumszewicza.

— **Z P. T. G.** Dziś o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się wieczornica, w której przyjmie udział Polskie T-wo Miłośników Sztuki. Odegraną zostanie komedya Fredry „Pan Benet“ z p. Siemaszko w roli tytułowej.

— **Sprawy wyborcze.** Nocy ubiegłej otrzymano od wiceministra spraw wewnętrznych, senatora Kryżanowskiego, odpowiedź telegraficzną na zapytanie gubernatora w sprawie obliczania ogólnej ilości osób przyjmujących udział w wyborach i prawomocności kartek. Telegram brzmi w następujący sposób: „Wiekszość głosów powinna być obliczona według ilości kartek wyborczych, uznanych za odpowiadające wymaganiom ordynacyi. Nieznaczne wykroczenia w tekście kartki wyborczej przeciw ogłoszonym w instrukcyi przepisom i nawet omyłki nie mogą być uważane za wystarczające do uznania kartki za nieważną, jeśli tylko z treści kartek dla komisyi jest oczywistem, na kogo mianowicie chciał głosować wyborca. Kartki, których treść jest wyraźną, powinny być uznane za dobre“.

Wyjaśnienie ministra potwierdziło uchwałę komisyi, mimo to prawidłowość jej postępowania może być uważaną za wątpliwą. W instrukcyi wyborczej niema wzmianki o tem, ażeby ogólno-miejska komisya była upoważniona do zmieniana uchwały cyrkułowych komisyi, co miało miejsce onegdaj, kiedy miejska komisya uznała za dobre kartki, skasowane przez komisye cyrkułów: łukianowskiego, łybedzkiego, peczerskiego i bulwarowego.

— Gubernator kijowski rozkazał przysłać sobie listy wyborców w Kijowie, w których komisye cyrkułowe oznaczały wyborców, przyjmujących udział w wyborach.

— **Obwieszczenie.** P. gubernator polecił wczoraj policyi rozkleić obwieszczenie, o wyznaczeniu na d. 23-ci października powtórnych wyborów posła do Dumy państwowej z drugiej kuryi miejskiej.

— **W sprawie drobnego kredytu.** Kijowski gubernialny komitet do spraw kredytu drobnego zawiadamia, że hulanickie T-wo kredytowe (w pow. kijowskim) otrzymało pozwolenie na dokonywanie operacyi pośrednictwa, oraz zastąpienie ogólnego zebrania przez posiedzenie pełnomocników. Pozwolenie to udzielone zostało na zasadzie przepisów, zatwierdzonych przez komitet do spraw kredytu drobnego.

— **Wyjazd inspektora głównego zarządu więziennego.** Baron Mirbach, delegowany do gub. kijowskiej, celem przeprowadzenia rewizyi w więzieniach, wezwany został telegraficznie z powrotem do Petersburga. O ile się dowiadujemy, rewizya więzienia w Czerkasach i innych miastach dokonaną będzie w końcu listopada przez urzędnika do specyalnych poruczeń przy głównym zarządzie więzień p. Downiakiewicza. Wyjazd barona Mirbacha jest w związku z zabójstwem A. Maksimowskiego.

— **Nadzwyczajne posiedzenie.** Wczoraj pod przewodnictwem gubernatora odbyło się nadzwyczajne posiedzenie, na którem rozpatrywano plan likwidacyi 4-ch majątków, kupionych przez Bank włościański. (Hanżyłówka 500 dzies., w pow. zwinogródzkim, Sinica w pow. humańskim 2,100 dzies.: Stawiszcze w pow. radomyskim 4,200 dzies. i Bobrzyce w pow. kaniowskim 700 dzies.). Na posiedzeniu tem obecny był specyalnie w tym celu przybyły z Petersburga zastępca dyrektora departamentu dóbr państwowych Tchórzewski. Uchwalono te 4 majątki rozbić na futory. Z tych Sinice rozbito na 500 futorów, Hanżyłówkę na 17 futorów i 1 stowarzyszenie. W obradach brali udział członkowie komisyi rolnych i stali członkowie kijowskiej gubernialnej komisyi do spraw włościańskich.

— **Statystyka cholery w mieście.** Do szpitala Aleksandrowskiego w ciągu dnia wczorajszego przywieziono 6 chorych, zmarło 5 osób, wypisało się 15 osób, pozostało w szpitalu 125 osób.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono 13 chorych, w tej liczbie 7 dzieci z przytułku, zmarło 3 dzieci, wypisało się 4 osoby. Pozostało w szpitalu 48 osób.

Do szpitala dla robotników przywieziono 1 chorego, zmarło 4 osoby, wypisało się 2 osoby, pozostało 21 chorych.

Do szpitala żydowskiego nikogo nie przywieziono i nikt nie zmarł, wypisało się 2 osoby. Pozostało w szpitalu 13 osób.

Do szpitala wojskowego przywieziono 3 chorych. Pozostaje w szpitalu 23 chorych.

W szpitalu przy Ławrze jest 3 chorych.

W ciągu dnia wczorajszego zachorowało na cholerę 23 osoby, zmarło 12 osób. Wypisały się ze szpitali 23 osoby.

Ogółem przez czas trwania epidemii w Kijowie zachorowało na cholerę 1049 osób. Zmarło 278 osób. Pozostaje w szpitalach 540 chorych.

— **Zamknięcie kranów ulicznych.** T-wo wodociągowe zwróciło się do gubernatora z prośbą o przerwanie polewania ulic i pozwolenie na zamknięcie kranów ulicznych, wobec niskiej temperatury, która daje się zauważyć co rano i obawa przymrozków, które mogą zepsuć urządzenia wodociągowe. T-wo zaznacza, że w razie, gdyby sanitarno-wykonawcza komisya żądała w dalszym ciągu polewania ulic, zarząd składa z siebie wszelką odpowiedzialność za skutki zamarzania kranów. T-wo uważa, że w takim razie straty będzie musiał ponosić Zarząd miejski.

— **Perspektywa zamknięcia szpitala.** Zarząd szpitala robotniczego zwrócił się do prezydenta miasta z deklaracyą, w której wskazuje na zupełny brak środków, spowodowany otwarciem baraku cholerycznego. Jeżeli miasto nie zgodzi się na wypłacenie zapomogi w kw. 7,692 rb., szpital będzie zmuszony zamknąć nietylko barak choleryczny, ale i wszystkie inne na czas od 1 listopada r. b. do 15 stycznia 1908 r.

— **Cholera w przytułku dla dzieci.** W dniu 19 października do szpitala Kiryłowskiego przywieziono z przytułku dla dzieci (przy ul. W.-Dorogożyckiej Nr 10) 17 niemowląt chorych na cholerę azyatycką. Jak się później okazało, przed paru dniami w przytułku zachorowała na cholerę jedna z mamek; wysłano ją natychmiast do szpitala, ale lokalu nie zdezynfekowano. Skutki tej nieostrożności były fatalne, w ciągu kilku godzin u 12 niemowląt skonstatowano objawy cholery. W nocy dzieci zmarły, a w dniu 19 października zachorowało znów 17-ro, które administracya pośpieszyła umieścić w szpitalu Kiryłowskim. Wkrótce potem przywieziono znów 9-ro dzieci. Zarząd przytułku przerażony coraz bardziej szerzącą się epidemią pośpieszył przenieść dzieci z zarażonego przytułku do oficyny, w której dotychczas mieszkali staruszkowie i gdzie, według zapewnienia d-ra G.. dzieci przepędzą 10 dni conajmniej.

— **Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się d. 26 października.

— **Komunikacya z „Puszczą-Wodicą“.** Zarząd T-wa tramwajowego postanowił od d. 20 b. m. wprowadzić komunikacyę z miastem z 1-godzinnemi przerwami.

— **Podwójne podatki.** Niektórzy mieszkańcy „Puszczy-Wodicy“ zwrócili się do zarządu miejskiego ze skargą na izbę skarbową, która żąda od nich zapłacenia podatków ziemskich od ich nieruchomości, jako od „zabudowań wiejskich“, pomimo, że podatki te zostały już zapłacone miastu w ogólnej sumie podatku kontyngensowego.

— **Podanie zwinogródzkiej rady miejskiej.** Gubernator kijowski zawiadomił naczelnika kolei Poł.-Zach., że zwinogródzki prezydent miasta złożył mu podanie, w którem prosi o poczynienie starań o wybudowanie na rachunek skarbu szerokotorowej linii podjazdowej od miasta Zwinogródki do stacyi Zwinogródki, linii szpolańskiej, kolei Poł.-Zach. Załączając kopię uchwały rady miejskiej o warunkach budowy toru, gubernator prosi naczelnika kolei o poparcie podania.

— **Ruch zawodowy.** Odbyło się zebranie zarządu związku metalowców na którem postanowiono posłać delegatów do fabryk prowincyonalnych, którzy będą tam pomagać organizować związki zawodowe. Oprócz tego zebranie postanowiło wznowić starania w sprawie zmiany statutu, zamieszczając tam punkt o przysługującem związkowi prawie otwierania filii. W sprawie pozbawionych pracy wprowadzono niektóre zmiany. Zebranie delegackie korzystało dotychczas z prawa udzielania w razach ostatecznych pomocy pozbawionym pracy nawet nadzwyczajnym członkom związku. Wobec tego, że podań takich złożono bardzo dużo, zarząd postanowił polecić zebraniu powstrzymać się od wydawania zapomóg dotychczas, dopóki aktywa w kasie nie będą wynosić po dwa ruble od osoby.

— **Rewizye.** Nocy ubiegłej dokonano rewizyi u niektórych członków partyi K.-D., oraz u osób i przedsiębiorstw, mających styczność jakąkolwiek z partyą. Przy ul. M.-Wasilkowskiej w domu Nr 22 dokonano rewizyi u pana Diesenhofa, a następnie w jego biurku w redakcyi „Kij. Kuryer“. W dalszym ciągu zrewidowano drukarnię „Proswieszczenije“, w której drukuje się „Kuryer“, drukarnię „Progres“ przy ulicy Podwalnej, oraz drukarnię Kapłuna, przy Kreszczatiku. W drukarniach tych były, zdaniem policyi, drukowano biuletyny kadeckie. Rewizye wszakże pozostały bezowocne. Lepsze wyniki miały rewizye na Padole. U właściciela domu Wengierowa, oraz u właściciela parowców Ginsburga, policya znalazła i zabrała sporą ilość kart wyborczych z nazwiskiem kandydata kadeckiego prof. I. Łuczyckiego. W mieszkaniu d-ra Hendelmana przy ul. Sofijowskiej Nr 3, znaleziono odezwy „Związku równouprawnienia Żydów“. W domu Nr 38 przy ul. Iwanowskiej, zrobiono rewizye w mieszkaniu p. Fursewiczowej i u mieszkających u niej dwóch studentów. Znaleziono rewolwer małego kalibru.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj wieczorem na rogu ul. Włodzimierskiej i Funduklejowskiej dorożkarze Żelezniak i Isakow pobili się z sobą i podczas bójki pierwszy zadał drugiemu 5 ran ciętych w plecy. Żeleźniakowi zrobiono opatrunek.

— ODEBRANA BROŃ. Kupcowi Sabarowowi na ul. Czernaja Griaź, odebrano 2 kindżały i rewolwer systemu «Le-fanche» z 15-toma nabojami.

— OKRADZENIE MIESZKANIA. Onegdaj w domu Nr 42 przy ul. Nesterowskiej, niewiadomi złodzieje otworzywszy okno dostali się do mieszkania zmarłego ks. Szachowskiego i dokonali tam rabunku: skradli rzeczy wartości około 1,000 rb.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania stójkowego cyrkułu łybedzkiego Mielnikowa, w domu Nr 25 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej, skradziono rzeczy i pieniądze. Ogółem strata wynosi około 300 rb.

— I. Płutesowi, w domu Nr 8 przy ul. Karawajowskiej, dwie służące skradły rzeczy wartości 200 rb. Służące umknęły.

— Z mieszkania Wacława Wojciechowskiego w domu Nr 45 przy ul. Włodzimierskiej, skradziono rzeczy wartości 155 rb.

— F. Griuszakowi, zamieszkałemu w domu Nr 92 przy ul. W.-Włodzimierskiej, skradziono rzeczy wartości 50 rb.

— Z budki policyjnej na rogu ul. Jurkowskiej i Kiryłowskiej, złodziej ukradł przez okno samowar. Złodzieja Aleksandra Golczenkę aresztowano.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Ś. p. Jan Maurycy Kamiński** zmarły przed paru dniami w zakładzie leczniczym w Grodzisku, był znany w szerszych kołach Warszawy jako zdolny prawnik kryminalista. Pracował także na polu literackiem i w publicystyce. Wydał kilka broszur popularnych, zasilał pracami swemi wydawnictwa peryodyczne, był założycielem „Tygodnika Powszechnego“ i redaktorem „Kolców“.

Po wybuchu powstania zaciągnął się do oddziału puławczyków, służył jako kapral. Raniony w potyczce pod Kazimierzem nad Wisłą, dostał się do niewoli i przebywał jakiś czas w więzieniu w Lublinie.

Wypuszczony na wolność, przybył do Warszawy i wstąpił do szkoły przygotowawczej, a następnie w 1865 r. do Szkoły Głównej, którą ukończył w 1869 roku ze stopniem magistra prawa i administracyi.

W r. 1884 założył ogród zoologiczny, na którym stracił majątek.

Był założycielem Muzeum etnograficznego w Warszawie. Miewał odczyty na osady rolne i zdobył sobie opinię znakomitego prelegenta. Znaczna część jego odczytów ukazała się następnie w druku, mianowicie: „O stosunkach poezyi do życia społecznego“, „O podziale pracy“, „O niepoczytalności i niepoczytaniu“.

Oprócz tego ś. p. Kamiński pracował w „Wielkiej Encyklopedyi“ i wydał wiele broszur popularnych, jako to: „O sposobach uczenia czytać“, „Dodatek do ustnego wykładu geografii“, „O prostytucyi“. Redagował „Kolce“ od 1874 do 1880 r. za czasów współpracownictwa Prusa, Junoszy, Ochorowicza i innych.

Był inicyatorem 5-kopiejkowych odczytów dla rzemieślników, wypowiadanych wespół z innymi w Warszawie i na prowincyi, oraz wystaw rolniczych, z których pierwsza odbyła się w 1885 roku. Przez 25 lat pozostawał na stanowisku sekretarza Towarzystwa wyścigów konnych.

— **„Wojma“.** Finlandzki generał-gubernator wskazał senatowi finlandzkiemu na fakt, iż stowarzyszenie „Wojma“ nie przerwało swej działalności i zażądał od senatu zastosowania energicznych środków do przerwania działalności „Wojmy“.

— **Wyzwanie na pojedynek członka akademii Markowa.** Członek akademii, Markow, w tych dniach wydrukował w „Rusi“ list, w którym wypowiedział niepochlebne opinie o Związku narodu rosyjskiego. Hr. Apraksin posłał p. Markowowi list treści następującej: „W pańskim liście w gazecie „Ruś“ jest tyle obelg, wymierzonych przeciwko partyi rosyjskiej i mnie, iż jestem zmuszony, zażądać od pana satysfakcyi na drodze pojedynku. Posyłając to uprzednie wyzwanie, zawiadamiam pana, iż w dniach najbliższych zjawią się u pana sekundanci moi“. Markow odpowiedział hr. Apraksinowi listem, w którym oświadczył, że nie miał zamiaru obrazić hr. Apraksina, którego nie zna, jak również nic nie wie o istnieniu w Rosyi jakiejś partyi rosyjskiej. Od pojedynku odmawia się, ponieważ z zasady go nie uznaje. Jeżeli przeciwko niemu ma ktokolwiek jakieśkolwiek pretensye, to niech zwraca się do sądu ogólnego: On, Markow, nie jest szlachcicem i, pomimo, iż jest rzeczywistym radcą stanu, do szlachty nie chce być zaliczonym, przesądów szlacheckich nie podziela, a na pojedynek zapatruje się jako na brutalny i nie kulturalny przeżytek. Będąc zaznajomionym ze szlacheckimi poglądami na honor, sądzi, że jest zagwarantowanym od możliwych gwałtów, skierowanych przeciwko jego osobie. Gwałtu nie uznaje za argument i żadnymi gwałtami nie można go zmusić do uznania prawdy za fałsz i fałszu za prawdę.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe.

W usposobieniu wszechświatowych rynków zbożowych z początku nieco osłabionem, potem wahającem się, nie zaszły ważne zmiany; ceny nieco poszły na zniżkę, co świadczy o tem, że tendencya zwyżkowa, wywołana przeważnie przez spekulacyę, przynajmniej na czas pewien upadła. Co się tyczy tranzakcyi, to takowych prawie niema. Taki słaby ruch z tranzakcyami przypisać należy tej okoliczności, że kraje, produkujące zboże, same nie posiadają takowego w zbywającej ilości, co jest wynikiem nieurodzaju zboża w Stanach Zjednoczonych oraz w państwach Europy; coraz uporczywie krążą pogłoski, jakoby eksport zboża z Węgier, Serbii, Rumunii i Turcyi został wzbroniony; rosyjscy kupcy również wstrzymują się od podaży, a przytem stawiają wygórowane warunki i od takowych nie odstępują.

Biorąc powyżej wskazany stan rynków wszechświatowych pod uwagę, przypuszczać należy, że dalsza zniżka cen nie nastąpi; handlarze zbożem są przekonani, że pomimo zwiększenia się zapasów zboża, dzięki napływowi nowych zbiorów, nie należy spodziewać się zniżki cen na rynkach wszechświatowych.

Na rynkach zachodniej Europy, usposobienie wahające. Tak np. w Niemczech z pszenicą było ożywione usposobienie, obecnie cichsze ceny utrzymują się na stałym poziomie; z żytem—stałe przy nieznacznem wahaniu się cen; w większem zapotrzebowaniu jest jęczmień, wskutek czego ceny jego podniosły się; z owsem bez zmian.

W Anglii mocne usposobienie z pszenicą; bez znacznych tranzakcyi z jęczmieniem przy cenach nizkich; z owsem rosyjskim—usposobienie i ceny stałe. W Stanach Zjednoczonych z pszenicą—stałe: ceny gotowej dochodzą do 1 rb. $27\frac{1}{8}$ za p.; ceny pszenicy, zamówionej na terminy wiosenne nieco obniżyły się, przewyższają jednak ceny towaru gotowego, co poniekąd objaśnić należy znacznym eksportem tego produktu ze Stanów Zjednoczonych i nieznacznem zapotrzebowaniem ze strony miejscowych konsumentów. W północnych portach Francyi panuje wogóle stałe usposobienie; zauważyć się daje zniżkowa tendencya z mikołajewską „ulką": w portach włoskich znaczna zniżkowa tendencya z rosyjską pszenicą i kukurydzą.

Na rynkach wewnętrznych Rosyi panuje stałe usposobienie, lecz tranzakcyi zawieranych bardzo mało dzięki umiarkowanemu popytowi i wstrzymaniu się od podaży; ceny wygórowane, dowóz nieznaczny. Stosunkowo większe zapasy gotowego zboża i znaczniejsza podaż dają się zauważyć w okręgu Kamy, lecz to wywołało zniżkę cen li tylko żyta o 1—2 kop.; w usposobieniu zaś z innem zbożem zmian niema. W okręgu średniej Wołgi tranzakcyi ze zbożem niewiele, ceny stałe.

Na rynkach kraju Południowo-Zachodniego panuje mocne usposobienie ze zbożem, szczególniej z pszenicą i żytem; dzięki zupełnemu wyczerpaniu tego ostatniego i zwiększającemu się popytowi, ceny nań idą w górę. Brak pszenicy stawia i młynarzy i dostawców w kłopotliwem położeniu. Z owsem usposobienie stałe; miejscami ceny jego podniosły się; są zapotrzebowania przeważnie ze strony portów. Z jęczmieniem tendencya zwyżkowa.

Znaczniejszych bezpośrednich tranzakcyi w ostatnich czasach ze zbożem nie zawierano; obroty ograniczają się odprzedażą produktów zbożowych z drugich rąk.

Co się tyczy poszczególnych rynków zbożowych, to przedstawiają się one, jak następuje:

Kijów. Usposobienie mocne; pszenica ozima 1,45—1,57 rb., żyto dworskie 1,26—1,30 rb., włościańskie 1,22—1,25 rb., owies dworski 85—90 kop., włościański 78—83 kop. Na linii fastowskiej usposobienie mocne; pszenica ozima 1,45—1,55 rb., żyto dworskie 1,28—1,27 rb., włościańskie 1,18—1,23 rb., owies dworski 80—86 kop., włościański 75—80 kop.

Warszawa. Z pszenicą i żytem usposobienie ożywione, z owsem stałe; pszenica 1,45 — 1,58 rb., żyto 1,12 — 1,20 rb., owies 92 kop. — 1,03 rb.

Libawa. Z żytem i owsem białym—słabe, z owsem czarnym—mocne, z otrębami pszennemi i żytniemi — stałe. Żyto 1,23 rb., owies czarny 89 kop., otręby pszenne średnie 80 kop., żytnie 85 kop.

Królewiec. Usposobienie z żytem, owsem, gryką i końskim zębem słabe, z jęczmieniem i grochem „Wiktorya" stałe, z otrębami pszennemi i żytniemi — mocne, z soczewicą — słabe. Pszenica $1,40\frac{1}{4}$—1,41 rb., żyto $1,24\frac{3}{8}$—$125\frac{1}{8}$ rb., owies $88\frac{3}{4}$—$90\frac{1}{4}$ kop., jęczmień $98\frac{5}{8}$ kop. — $1,06\frac{1}{8}$ rb., gryka $1,18\frac{1}{4}$ kop., otręby pszenne grube $93\frac{1}{4}$ kop., średnie $87\frac{1}{4}$—$88\frac{3}{4}$ kop., drobne $84\frac{1}{8}$—$85\frac{5}{8}$ kop., żytnie $85\frac{3}{8}$—$86\frac{3}{4}$ k., soczewica wysoka zielona $2,50\frac{1}{4}$ — $2,88\frac{1}{8}$ rb., ząb koński $1,04\frac{3}{8}$—$1,07\frac{5}{8}$ k., groch „Wiktorya" $1,21\frac{3}{8}$—$151\frac{5}{8}$ rb.

New-York. Usposobienie mocne; pszenica gotowa $1,28\frac{7}{8}$ rb., z dostawą w grudniu 1,29 rb., kukurydza $87\frac{5}{8}$ kop.

W portach rosyjskich usposobienie nieokreślone: w nadbałtyckich — z żytem i owsem — niestałe, ceny wahają się; w południowych — tranzakcye dla eksportu słabną.

Mięso.

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny napływ bydła, tak, iż obecnie podaż przewyższa zapotrzebowanie. Objaśnić można to tem, że włościanie starają się pozbyć na zimę nieroboczego bydła, jako to: cieląt, mleczniaków i roczniaków i krów jałowych. Dzięki takiemu napływowi bydła usposobienie rynku mięsnego w Kijowie osłabło i ceny spadły.

Ceny bydła: woły 44—100 rb., krowy 33—75 rb., jałówki 11—27 rb.

W ciągu ubiegłego tygodnia dostarczono bydła: wołów i krów 1,632 szt. cieląt mleczniaków 316 szt., roczniaków 839 szt., owies 3,614 szt., świń 1,428 szt.

W ciągu tegoż czasu zarżnięto: wołów i krów 1,350 szt., mleczniaków 314 szt., roczniaków 839 szt., owiec 3,614 szt., świń 1,364 szt.

Ceny mięsa z rzeźni miejscowej: wołowego 4 rb. 40 kop. — 4 rb. 90 kop. za pud, cielęciny 3 rb. 30 kop. — 3 rb. 50 kop. za pud.

Dostawa mięsa przywożonego zwiększa się. Przywieziono wołów i krów 470 szt., cieląt 712 szt., owiec 494 szt., świń 27 szt., szynek 28 szt., wieprzowiny 528 p., sadła świńskiego 91 p.

Ceny mięsa wołowego dochodzą do 4 rb. 10 k. — 4 rb. 20 k. pud., cielęciny 3 rb. 10 k. — 3 rb. 30 kop. Dobrym popytem cieszy się wieprzowina: za wieprzowinę z sadłem miejscowej rzeźni płacą 6 rb. 20 k. — 6 rb. 80 k. za pud, przywiezioną bez sadła 4 rb. 80 k. — 5 rb., przeważnie dostawiane są świnie, karmione jarzynami, świń karmionych zbożem bardzo mało i spodziewać się należy, że ceny na wieprzowinę podniosą się, gdy dostawa odkarmionych zbożem zwiększy się. Ceny sadła dość wysokie, możebna jest zniżka takowych w niedalekiej przyszłości. Cena baraniny 3 rb. 60 k. — 3 rb. 80 k. pud.

D.

Ostatnie wiadomości.

Br. Beck a Rusini. Z Wiednią donoszą:

Rusini, właściwie mówiąc „ukraińcy", otrzymali od rządu ważne koncesye. Część z nich już ogłosili. Przyznano im nowe katedry na uniwersytecie lwowskim. Zrobiono wyłom w języku polskim urzędowym tegoż uniwersytetu. Dalej, poczyniono koncesye natury gospodarczej. Rząd dostarcza pieniędzy na założenie banku ruskiego. Ponieważ ten bank będzie się zajmował parcelacyą i osadnictwem ruskiem, przeto koncesya niby to gospodarcza zmienia się właściwie w ustępstwo polityczne.

Istnieją uzasadnione pogłoski, że rząd dał Rusinom jeszcze więcej, niż opiewa ogłoszona lista ustępstw. A mianowicie powoła niebawem jednego Rusina do ministeryum oświaty, drugiego do ministeryum sprawiedliwości. Obydwóch na wysokie stanowisko radców ministeryalnych.

— **Ustawa separacyjna we Francyi.** Francuska izba deputowanych obradowała w czwartek nad ustawą w sprawie dóbr kościelnych. Minister oświaty Briand oświadczył, że projekt odpowiada ustawie z r. 1905. Minister jest zdania, że dobra, które z powodu nieprzejednanego stanowiska niektórych katolików odrzucono, powinny przypaść biednym.

Sytuacya w Marokku. Biuro Reutera donosi z Mogador, że wojska Muleya Hafida koncentrują się. Sytuacya jest groźna. Krążowniki francuskie stoją w pogotowiu do walki. Obawiają się podobnych zajść jak w Casablanca.

Rozruchy w Persyi. Gdy wczoraj w wielkim meczecie w Teheranie jeden z duchownych wygłosił mowę, w której zalecał zamordowanie szacha na wypadek, gdyby wystąpił przeciw konstytucyi, przyszło do ciężkich wykroczeń, podczas których pięć osób zginęło.

Ekskomunika. Ojciec św. ekskomunikował książkę nieznanego autora p. t. „Program modernistów, odpowiedź na bullę *Pascendi Dominici*" i wezwał biskupów, aby w swych dyecezyach wzbronili wiernym czytania tej książki.

Kryzys w Ameryce. „Associated Press" donosi z Pittsburga pod d. 31 października:

Giełda pozostała jeszcze wczoraj zamknięta. Wczoraj miał miejsce run na bank *All Nations*, w którym składają depozyty głównie robotnicy zagraniczni. Depozyty ich wynoszą pół miliona dolarów.

Dezercya. Do „Daily Telegraph" donoszą z Casablanca pod datą 29 b. m., że wśród wojsk francuskich, zwłaszcza w legii obcych, ciągle są na porządku dziennym dezercye. Zbiegowie idą do obozu arabskiego, a tam, jeżeli się przyznają, że są Francuzami, są bez pardonu rozstrzeliwani.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu odbyła się narada międzywydziałowa w celu omówienia obecnego stanu i warunków handlu zbożowego w Rosyi w związku ze sprawą naruszenia przez handel zbożowy interesów konsumcyi mieszkańców Rosyi, oraz w celu zaprojektowania niezbędnych w tej sprawie zarządzeń. Na naradzie wskazywano, że niezwykłe podniesienie się cen na zboże spowodowanem zostało już to spekulacyami handlarzy, już to wzmożonym wywozem zboża za granicę. Wskazano na pożądany zakaz wywozu zboża przez porty czarnomorskie, wniosek ten jednak został odrzucony. Zakaz taki wprowadzony w r. 1891 wywołał długotrwałe utracenie rynków zbytu zagranicą i wpłynął ujemnie na ceny zboża rosyjskiego na rynkach wszechświatowych.

W dalszych posiedzeniach przyjmą udział przedstawiciele ziemstw, miast, większych okręgów fabrycznych i ważniejszych komitetów giełdy zbożowej. Podano szereg wniosków, zmierzających do usunięcia przyczyn wywołujących nadmierne podniesienie się cen na zboże.

Petersburg. —Minister sprawiedliwości zatwierdził instrukcyę o użyciu broni przez urzędników administracyi i ochrony więziennej. Użycie broni przewidzianem jest w razie samoobrony, obrony osób strzeżonych lub posterunków, w razie zamieszek wśród więźni lub oporu tych ostatnich administracyi więziennej, oraz w celu zapobieżenia ucieczce. W razie zamieszek użycie broni stosowanem być może jedynie jako środek ostateczny. Z wyjątkiem wypadków nie cierpiących zwłoki użycie broni stosowanem być może jedynie wskutek rozporządzenia naczelnika więzienia.

Włodzimierz. — Na posłów do Dumy państwowej wybrano 1 odrodzeniowca, 1 monarchistę, 2 październikowca, 1-go członka prawicy i 1 soc.-demokratę.

Niżni-Nowogród. — Na posłów do Dumy w kuryi miejskiej wybrano 1-go członka prawicy i 1-go bezpartyjnego.

Tuła. — Na ul. Technicznej 3-ch rabusiów napadło na sklep spożywczy i zaczęło strzelać do stójkowych. Jeden stójkowy został zabity, drugi ciężko raniony. Z rabusiów jednego ujęto; pozostali zdołali uciec.

Ekaterynosław. —Na st. Chanżenkowo rzucono bombę pod pociąg. Bomba wybuchła, ale szkody nie wyrządziła.

Na st. Czaplino 6-iu złoczyńców zatrzymało pociąg i zrabowało u płatnika 27.000 rubli.

W pobliżu Hulejpolu dokonano napadu na pocztę, jadącą na stacyę. Pocztylion i stójkowy zostali zabici.

Londyn.—„Times" pisząc o wynikach wyborów do Dumy państwowej, jest zdania, że obecnie skład Dumy odegra należytą rolę w sprawie wzmocnienia ustroju konstytucyjnego w Rosyi. Najsympatyczniejszym objawem są poważne stosunkowo siły październikowców. Dumie uda się przypuszczalnie przetrwać dłużej od swych poprzedniczek i owocnie pracować. Zawdzięczając długiej jej działalności, umilkną rozmowy o zniesieniu ustroju reprezentacyjnego. Dziennik oświadcza, że najwięcej szkody przynoszą ciągłe zabójstwa, gwałty i zamachy na tle politycznem.

Londyn.— W 141-ym punkcie wyborczym księstwa wallijskiego, wybrano do rad miejskich 115 konserwatystów, 20 liberałów, 22 z partyi robotniczej, 4 niezależnych i 4 socyalistów.

Riazań.—Łepkowskie zebranie ziemskie wybrało oprócz poprzedniego składu zarządu, nowego prezesa — umiarkowanego postępowca, jednego członka postępowca i dwóch zwolenników prawicy.

Ufa.—Od początku likwidacyi gruntów rozprzedano 33,538 dziesięcin, wartości 20,706,838 rb. Pod warunkiem osiedlenia w obrębie parceli sprzedano 10,813 dzies.

Teodozya. — Nie udało się zdjąć z kamienia parostatku „Dymitr". Ładunki przeładowują spiesznie na barki.

Schwytano i oddano pod sąd zbiegłych 5 aresztantów, którzy zabili dozorców więziennych.

Białystok. — Na uroczysku „Wygoda" przy wyjściu z fabryki zabito robotnika.

Włodzimierz. — W pow. muromskim aresztowano jednego z hersztów rabusiów — Sawieliewa.

Moskwa. — O godz. 1-ej w dzień na Kuźnickim moście na płatnika fabryki Szwabe napadli trzej złoczyńcy. Uderzywszy go po głowie tępem narzędziem złoczyńcy zrabowali 3,366 rb.

Ekaterynosław.—Zachorowało na cholerę dwie osoby.

Niżni Nowogród. — W powiatach zachorowała jedna osoba. Wypadków śmiertelnych niema.

Połtawa. — W gubernii zachorowało dwie osoby. W mieście zasłabnięć niema.

Simla.—Naczelna Rada prawodawcza przyjęła prawo o niedopuszczeniu do zebrań rewolucyjnych w Indyach.

Niżny-Nowogród.—Żegluga kończy się. Jest lekki mróz, pada śnieg.

Wołogda.—Wołga stanęła. Mróz 10 stopni.

Krasnoufimsk. — Powiatowe zgromadzenie ziemskie wybrało 4 radnych gubernialnych monarchistów, szlachciców. Zebranie przyjęło projekt stopniowego wprowadzenia w powiecie powszechnego nauczania w ciągu 10 lat.

Aschabad. — O g. 10-ej zrana na ul. Rybiej ograbiono sekretarza szkoły technicznej, który niósł pensye z kasy. Rabunku dokonało 3 ormian.

Kursk.—Dnia 18 października w pow. sudżańskim nie było wypadków cholery.

Petersburg. — Wydany został rozkaz Najwyższy o przedłużeniu na 1 rok terminu stawania do konskrypcyi geometrom zatrudnionym przy komisyach rolnych.

Synod uchylił prośby delegacyi duchowieństwa dyecezyi wiackiej w sprawie ponownego przyjęcia do seminaryum wiackiego tych seminarzystów, którzy zostali wydaleni za działalność przeciwrządową.

Otrzymane w dzień.

Petersburg. — Wyjaśnione zostały szczegóły dotyczące osobistości przestępcy, który w dzień 18 października ograbił magazyn Nordona na sumę 130 tysięcy rubli. Jest nim niejaki Muftarjan, poddany turecki. W więzieniu usiłował on odebrać sobie życie i w tym celu oblał się naftą i podpalił. Ciężko poparzonego z trudnością uratowano i przeniesiono do szpitala więziennego. Złoczyńca miał pod ubraniem pas, napełniony prochem, co spowodowało, iż rany jego są ciężkie i nader bolesne.

Charków.— Na posłów do Dumy wybrani: Aleksy Stanisławski, członek Związku narodu rosyjskiego, z wykształceniem średniem, protojerej, szlachcic, Mikołaj Antonow, monarchista, obywatel ziemski, naczelnik pierwszego oddziału departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości, z wyższem wykształceniem; Jerzy Kapustianski, monarchista, ukończył szkołę wojskową, obywatel ziemski; Nikanor Sawwicz, monarchista, z wyższem wykształceniem, marszałek szlachty: Bazyli Bantysz, monarchista, z wyższem wykształceniem, obywatel ziemski; Piotr Niekludow, monarchista, z wyższem wykształceniem, urzędnik. Po ukończeniu wyborów wysłano najpoddańszy telegram do Najjaśniejszego Pana.

Myszkin. — Spadły tu wielkie śniegi: sanna doskonała.

Warszawa. — O napadzie, który miał miejsce na ulicy Krochmalnej, krążą rozmaite pogłoski. Według jednej z nich oddział policyi usiłował w pobliżu rogatek Wolskich ująć członków organizacyi bojowej. Ci jednak schronili się do domu Nr 73, położonego przy ulicy Krochmalnej, skąd poczęli strzelać do policyi. Podczas wymiany strzałów, zginął policyant, raniono dwóch żołnierzy. Jeden z napastników zastrzelił się. Żołnierze przez dach włamali się do mieszkania, gdzie zaaresztowali 20-tu ludzi.

Teheran.—Szeikowie plemion kurdyjskich przeszli na stronę Turków; rabują oni i palą wsie. Br. Czerkassow, rosyjski wice-konsul w Urmii, który już był raz na granicy, będzie miał konferencyę z komisarzem tureckim Tahir-paszą. Napady turkomańskie na stepach aschabadzkich przybierają coraz większe rozmiary, turkomani podchodzą do samego miasta.

Berlin.— Hr. Moltke zaskarżył wyrok sądu w sprawie z dziennikarzem Hardenem.

Kokanda.—Dnia 8 października o godzinie 8 m. 30 zrana zawaliła się góra Karatag na miasto leżące u jej podnóża. 2/3 ludności odniosło śmierć w gruzach.

Odesa.—Na posłów do Dumy obrano: Józefa Pergamenta adwokata przysięgłego, byłego posła do drugiej Dumy państwowej (otrzymał on 840 głosów). W wyborach I-szej kuryi uczestniczyło 1,320 wyborców; w wyborach drugiej kuryi — 10,568. Względną większość głosów (3,885) otrzymał Malentowicz, socyal-demokrata, były weterynarz miejski, który utracił cenzus wyborczy. Dnia 24 października odbędą się nowe wybory.

Kowno. — Na posłów do Dumy państwowej kurya włościańska obrała: liczącego 33 lat rolnika Franciszka Kuźmę, Litwina, katolika, wychowańca szkoły miejskiej, stronnika lewicy; kurya ziemska obrała liczącego 49 lat obywatela ziemskiego, szlachcica **Kazimierza Zawiszę**, Polaka, katolika, wychowańca mikołajewskiej akademii inżynierów, postępowego nacyonalistę; kurya miejska obrała liczącego 44 lat adwokata przysięgłego, Naftela Friedmana, Żyda, posiadającego wyższe wykształcenie, kadeta;—rolnika, liczącego 29 lat, włościanina Józefa Pożełło, Litwina, posiadającego niższe wykształcenie, postępowego nacyonalistę;—rolnika, liczącego 36 lat włościanina Franciszka Kejnisa, katolika, posiadającego domowe wykształcenie, stronnika lewicy.

Charków. — Na posłów do Dumy państwowej obrano: księcia Golicyna, październikowca, powiatowego marszałka szlachty i prezesa zarządu gubernialnego; profesora Wiazigina, członka Związku narodu rosyjskiego: Nikanera Leusa, stronnika prawicy, obywatela ziemskiego, z wykształceniem domowem. Od gmin wybrano Wasyla Szurkanowa, stronnika lewicy.

Włodzimierz. — Na posłów do Dumy państwowej obrano robotnika socyaldemokratę; Czernoświtowa, kadeta, b. posła do pierwszej i drugiej Dumy państwowej; Zubkowa, październikowca; Bułakowa monarchistę i Pawłowa odrodzeniowca.

Czernihów. — Od początku epidemii zmarło na cholerę 75 osób: zachorowały 42.

Tomsk. — W Tomsku dnia 18 października zachorowała na cholerę jedna osoba, zmarła jedna; w Barnaulu dnia 17 października zachorowała jedna osoba.

Nowoczerkask. — W Taganrogu zachorowała na cholerę jedna osoba.

Ekaterynosław.—Zachorowało na cholerę pięć osób; zmarły cztery osoby.

Połtawa. — Zmarła na cholerę jedna osoba.

Czernihów. — Sąd wojenno-okręgowy skazał na karę śmierci przez powieszenie zbiegłego z robót ciężkich Pluszcza za zabójstwo strażnika w Konotopie.

Kursk. — Przed rozpoczęciem wyborów odprawiono nabożeństwo za zdrowie Najjaśniejszego Pana, następnie wysłano telegram z wyrazami uczuć wiernopoddańczych. Kurya ziemska wybrała hr. Włodzimierza Dorrera, prezesa kurskiego oddziału Związku narodu rosyjskiego, gubernialnego marszałka szlachty, posiadającego wyższe wykształcenie; kurya miejska—Sergiusza Stupina, stronnika prawicy, dyrektora banku, honorowego sędziego pokoju, szlachcica; Michała Suszkowa, członka Związku narodu rosyjskiego, radcę miejskiego, kupca z wykształceniem domowem, mieszczanina; od gmin: Mikołaja Biełogurowa, członka Związku narodu rosyjskiego, starostę gminnego, włościanina, który odebrał wykształcenie w szkole realnej. Z ogólnego składu gubernialnego zebrania wyborców obrano: Mikołaja Markowa, członka Związku narodu rosyjskiego, inżyniera cywilnego, członka gubernialnego zarządu ziemskiego, szlachcica; Jakóba Krywcowa, członka Związku narodu rosyjskiego, inżyniera cywilnego, obywatela ziemskiego, członka komitetu budowlano-technicznego ministerstwa spraw wewnętrznych, szlachcica; Mikołaja Szetochina, członka Związku narodu rosyjskiego, posiadającego wykształcenie uniwersyteckie, stałego członka komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich, obywatela ziemskiego, szlachcica; Bazylego Rożdziestwieńskiego, członka Związku narodu rosyjskiego, duchownego prawosławnego; Bazylego Łukina, członka Związku narodu rosyjskiego, posiadającego wyższe wykształcenie, stałego członka komisyi gubernialnej, obywatela ziemskiego, szlachcica; księcia Jana Bariatyńskiego, członka Związku narodu rosyjskiego, dymisyowanego generała-lejtenanta, obywatela ziemskiego. Były poseł do pierwszej i drugiej Dumy państwowej Dołżenkow, został przegłosowany; wszystkiego otrzymał on 40 głosów.

Wilno. — Na posłów do Dumy państwowej obrano: ks. **Stanisława Maciejewicza**, magistra teologii, **Józefa Montwiłła**, obywatela ziemskiego, **Stanisława Wańkowicza**, obywatela ziemskiego **Henryka Święcickiego**, inżyniera komunikacyi, obywatela ziemskiego, **Macieja Pieneulisa**, włościanina, Litwina.

Woroneż. — Na czwartego posła do Dumy państwowej, kurya miejska obrała duchownego Eugeniusza Biełozierowa, stronnika prawicy. Na wyborach gubernialnych, na posłów do Dumy obrano: Wiktora Stempkowskiego, październikowca, obywatela ziemskiego, z wyższem wykształceniem, szlachcica; Aleksego Spaskiego, październikowca, stronnika prawicy, protojereja; Ewgrafa Kowalewskiego, stronnika październikowców, szlachcica, z wyższem wykształceniem. Były poseł do drugiej Dumy, Szyngarew, nie przeszedł.

Wołogda.—Kurya włościańska obrała na posła do Dumy Jana Popowa, z niższem wykształceniem, w wieku 29 lat, włościanina. Kurya większej własności obrała na posłów: Mikołaja Jakubowa, w wieku lat 70, magistra teologii, członka Zw. n. r., protojereja. Kurya miejska obrała: Anatola Kuźmina, w wieku 47 lat, z wyższem wykształceniem, prezesa powiatowego zjazdu szlachty. Z ogólnego składu zebrania obrano: Aleksego Popowa, w wieku lat 66, protojereja; Stefana Kłoczkowa, w wieku lat 37. Wszyscy obrani — stronnicy prawicy, Rosyanie.

Berlin. — „Deutsche Tageszeitung" mówiąc o wyborach do Dumy, pisze: dążący do pewnego celu określonego, przyczem stanowczo przychylnie dla reform usposobiony *regime* Stołypina, absolutny brak siły twórczej na stronie opozycyi, oraz akty terorystyczne dokonały silnego przewrotu w nastroju inteligentniejszych warstw ludności rosyjskiej. Tem tłómaczą obecne zwycięstwo Stołypina. Porażka kadetów jest następstwem zarzucanej im jałowości prac Dumy i nieustającego ruchu rewolucyjnego, ale Stołypin musi pobudzać do działalności partye prawicy, aby pod wpływem śmiałych mów mniejszości wyzyskali możność pracowania szczerze, prawdziwie i długo. „Berliner Börsen-Zeit." widzi porażkę kadetów w tem, że zapóźno zdali sobie sprawę ze zmiany nastroju ludności. Prawdziwi konstytucyonaliści z pomiędzy nich zwrócą się na prawo, wzmacniając zdolną do pracy większość, październikowcy pracować będą wspólnie z rządem, dążąc do rzeczy dających się osiągnąć. Stołypin dał się poznać, jako człowiek o szerokich horyzontach politycznych i wielkiej energii.

Odesa. — Na ul. Bulgarskiej podczas pościgu za złoczyńcami, raniony został ciężko stójkowy.

Charków.—O godz. 12 w nocy, trzech uzbrojonych złoczyńców napadło na marszałka szlachty Rebindera, powracającego wraz z żoną do domu. Napadu dokonano w pobliżu mieszkania marszałka na ul. Głuchej. Na krzyki napadniętych wybiegł stróż z pobliskiego domu; napastnicy rzucili się do ucieczki.

Moskwa.—Zarząd miejski otrzymał z Francyi propozycyę realizacyi 2 mil. obligacyi miejskich z terminem grudniowym.

Teodozya.—Kapitan, który przeszedł przez góry piechotą, oznajmił, że parostatek „Dymitr" rosyjskiego Towarzystwa wschodnio-azyatyckiego, natknął się na kamień podczas mgły, w pobliżu Dwujakornej.

Paryż.—„Temps" w artykule wstępnym zaznacza porażkę kadetów, domagających się przymusowego wywłaszczenia, kokietujących rewolucyonistów i nie mających odwagi wypowiedzieć się przeciwko terorowi; obecnie znaczenie ich zmniejsza się, dzięki rozdźwiękowi, jaki zapanował wśród nich samych.

Tunis.—Skutkiem pojawienia się dżumy, wydano rozporządzenie, że parowce handlowe mogą wpływać do fortu tuniskiego, tylko w razie, jeśli potem dążą wprost do Marsylii, gdzie są niezbędne instytucye sanitarne.

Helsingfors. — Sejm przyjął wniosek Najwyższy w sprawie rosyjskich handlarzy wędrownych. Przyjęty został prohibicyjny projekt prawa o trunkach, postawionego w formie wniosku. Z tego powodu w dn. 18 października wieczorem uiluminowano dom studencki i i inne gmachy.

Giełda.

Petersburg, 20 października

4% Państwowa renta	$70\frac{7}{8}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	370
„ „ 1866 r.	266
5% obl. prem. Szlach. Banku	222
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	360
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	140
„ Bransk. Relsk. Fab.	$102\frac{1}{2}$
„ Putiłowsk.	$90\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	511
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$91\frac{3}{4}$—$92\frac{1}{2}$
„ „ 1906 r.	$88\frac{3}{8}$
5% świadectwa włościańskie	67—$68\frac{1}{2}$

Usposobienie mało ruchliwe, lecz stałe: niektóre fundusze i premiówki mają popyt.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Ogłoszenia.

S. P. B. KRAWIEC WOJSKOWY **MATLIN** poleca **UBRANIA WYTWORNE** **kroju wyłącznie peters.** Dla młodzieży szkolnej ustępuje rabat. **Funduklejewska 40.**

TELEFON 206. KRESZCZATIK 31.

Magazyn Uniwersalny

K. LUDMER i S-wie

Skład futer,

wielki wybór gotowych futer męskich i damskich, żakietów karakułowych, kołnierzy futrzanych od **4 rb.**

Sprzedaż najrozmaitszych gatunków futer z lisów, wiewiórek, tchórzów, piżmowców, kun, norków, kangurów, karakułów, soboli, kotików i wielu innych.

Olbrzymi wybór czapek futrzanych, kapeluszy i mufek, czapeczek dziecinnych i małych zarękawków.

Ceny jaknajniższe.

Olbrzymi wybór materyi pluszowych na pokrycia od **3 rb. 50 k.**

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie. 3670r

SKŁAD **FUTER** **Kreszczatik 27,** wprost ul. Proreznej. Wielki wybór kołnierzy futrzanych z tchórzów, nurków, karakułów, pizmowców kaukaskich i in. po cenach nizkich. Różne futra na pokrycia damskie. Mufki, boa najnowszej mody. Dobór i farbowanie futer pod osobistym nadzorem. 3580-9-2

BYŁA UCZENICA PARYSKIEJ AKADEMII KROJU I SZYCIA

M-me ANIESSE,

Przyjmuje obstalunki toalet damskich po cenach umiarkowanych. Wykonywa roboty artystyczne na aksamicie i atłasie w celu przystrojenia sukien, peleryn, narzutek balowych, poduszek i innych przedmiotów, a także podejmuje się wykonania robót na suknie, drzewie, porcelanie, miedzi i innych metalach.

Udzielam lekcyi robót artystycznych.

Kijów, Kreszczatik, Nr 27—10, gdzie zakład fotograficzny de-Mezer.

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40,

LORNETKI

teatralne w zwyczajnej i eleganckiej oprawie, opatrzone w najlepsze francuskie szkła.

Okulary, binokle i lornety.

2684-„-9

Pamiętajcie,

że lampy naftowe kopcą, światło ich jest nieprzyjemne i szkodliwe dla oczu.

Wiedzcie,

że palniki spirytusowe psują się prędko.

Nie zapominajcie,

że palniki naftowych żarówek są jeszcze gorsze od palników spirytusowych, trzeba do nich pompować powietrze i tlenek węgla, kopcą i wydają woń nieprzyjemną.

Wszyscy przekonali się,

że lampy benzynowe ze ściśnionem powietrzem spowodowują wiele nieprzyjemności.

Ręczymy

za lampy amerykańskie, latarnie

„Welsbach"

jedyne na całem świecie:

bez knotów, bez ściśnionego powietrza, bez tlenku węgla, bez przewodników, nie dymią, nie wydają żadnej woni, palą się cudnem srebrzystem, brylantowem, światłem.

Lepsze od elektryczności.

Katalogi i prospekty darmo.

Biuro Techniczne **„IZOLATOR"** Kijów, M.-Błagowieszczeńska Nr 25.

Potrzebni zdolni agenci.

3738-„-2

PROREZNA Nr 17.

Barchan najlepszy po 16 kop. arsz.

Wielki wybór wełnianych, jedwabnych i bawełnianych materyałów oraz sukien w nowootwartym sklepie p. f.

Dom Handlowy

ŹUK, ORŁOW i DMITRIEW,

byłych subiektów Slinko i fir. Kotlarow i Czernogołowkin.

Prorezna 17, dom Wolfsona, obok hotelu „Wersal". 3686-„-3

Pokojówka Polka, mająca solidne rekomendacye osobiste, poszukuje miejsca. Wiadomość w Administracyi „Dziennika Kijowskiego" dział ogłoszeń. 3618—6—9

Koronki, hafty, kolor. płótna, dywany, zakopiańskie stylowe meble, zabawki i masa innych ład. przedm. w Magazynie Przemysłu Artystycznego, Plac ratuszowy Nr 3, w podwórzu hotelu „Rosya". Uprasza się Sz. PP. o zwiedzanie.

Pracownia sukien damskich **M. ROCHACKIEJ**

powiększona i przeniesiona na ul. Prorezną Nr 28, m. 5, przyjmuje wszelkie zamówienia sukien damskich podług najświeższych żurnali. Suknie balowe i żałobne wykańcza w przeciągu 24 godzin. 3587-10-6

Z I-go Woroneskiego Tatersalu

I. L. Żmuryna, przysłano do sprzedaży 2 pary rysaków, ujeżdżonych, dobrej stadniny, kar. maści i para piękn. rosł. szorn. klaczy maści „Izabella". Adres: Aleksandrowska Nr 12, Tatersal.

LUDWIK ORTHWEIN

Warszawa, Mazowiecka Nr 2.

Zakład meblowy i tapicersko-dekoracyjny. 3242-6-5

Całkowite urządzenia mieszkań od skromnych do najwykwintniejszych.

PIERWSZY POLSKI MAGAZYN PŁÓCIEN w KIJOWIE

Kreszczatik Nr 37, vis à vis Funduklejewskiej

Władysława Iwanowskiego

długolet. współpracownika firmy **„ŻYRARDÓW".**

Poleca: Płótna, Bieliznę męską, Kołdry watowane ręcznej roboty, Sukna na burki, Pończochy, skarp., Ciepłe chustki, Derki na konie, Galanteryę.

wyroby zakopiańskie — ręcznej roboty

Wełniane kołdry od 3 rb. 50 kop.

MAGAZYN KAUKASKI

Kreszczatik 8 obok hotelu „Anglia". **M. BEBESZA** **Kreszczatik 8** obok hotelu „Anglia".

Otrzymano w wielkim wyborze: **dywany, chodniki, sukna, burki, materyały na burki, szlafroki,** materye i chustki z **puchu koziego, portyery, materyały na** pokr. mebli, gotowe meble, **termalama, kołdry jedwabne, fanza, wyroby srebrne turkusy** i inne drogie kamienie. Prawdziwe **karakuły bucharskie** i wiele innych rzeczy, oraz wyrobów wschodnich.

REPERUJĘ DYWANY. 3249—5—5

Kowalny surowiec:

Części zapasowe żniwiarek, grabi i kosiarek.

Mac-Cormicka, Dieringa, Osbornéa, Johnstobna, Continental, Milvaukee, Plano, Bonckey, Wooda, Chempiona i różnych fabryk Poł.-Rosyjskich.

Odlewy dla żniwiarek, młocarni, pługów, według modeli, wzorów i rysunków.

Zwykły surowiec: 3743-4-

Krzyże nagrobne, rozety według ślicznych modeli zagranicznych.

Sieczkarnie różnych systemów.

NEJEDLI i HUNGERMANN. Kijów, Szulawka.

Skład herbaty „Rosya" W. Wasilkowska Nr 8,

Kupujący herbatę, kakao, czekoladę, kawę, pieczywo i karmelki otrzymuje premie.

W magazynie otrzymano wielki wybór najróżniejszych rzeczy, przeznaczonych na premie. Herbata z własnych składów i innych firm, kawa niepalona, a także świeżo palona, na żądanie może być zmielona na miejscu. Kawa „Negr" w pudełkach, własnego opakowania, bez **żadnych domieszek,** wyborowych gatunków.

100 rubli temu, kto za pomocą analizy chemicznej wykaże w naszej kawie jakąkolwiek domieszkę ciał obcych **„Kawa Negr".** 3464-„4

Polecamy uwadze Dam!

Kreszczatik 29/1, na rogu ul. Luterańskiej, magazyn **J. W. Górskiego,** obok sklepu kolonialnego Chrystoforowa, wejście od Luterańskiej, na sezon jesienny i zimowy paltoty damskie z doskonałego materyału, z własnego zakładu krawieckiego. Dla obstalunków otrzymaliśmy wykwintny wybór **pluszu** jedwabnego i wełnianego, sukna, szewiotu i innych materyałów najmodniejszych kolorów i deseni z fabryk rosyjskich i angielskich, **dobroć ich zagwarantowana.** Obstalunki nadzwyczajne dla przyjezdnych podejmujemy się wykonać w ciągu 24 godzin. **Krój elegancki;** robota bez zarzutu. **Ceny możliwie najniższe.** 3415—„—9

Paltoty syberynowe na wzór angielskich od **15 rubli.**

TYLKO NA KRÓTKI PRZECIĄG CZASU

OTWARTA

sprzedaż PALM naturalnych,

Latanii, Kentcyi, Feniks, Araukaryi, dekoracye z kwiatów, rośliny kwitnące, Chryzantemy olbrzymy, Fiołki alpejskie.

Mikołajewska Nr 9, (dom Ginsburga) obok cyrku. 3465-„-7

Zegarki

złoto, brylanty i srebro poleca w wielkim wyborze po nizkich cenach

K. S. Rogiński

Kijów, Aleksandrowska Nr 89. Ilustrowane cenniki wysyłane są bezpłatnie. 2837-9-9

Pracownia okryć damskich

OSIADCZE Plac Kreszczaticki nr 5 d. Jermoljewa bel-étage. przyjmuje obstalunki z materyałów własnych oraz z materyałów klijentek. 3506-8-6

OGŁOSZENIE.

K. Z. M. w sprawie wyborów do Dumy Państwowej.

Kijowski prezydent miasta podaje do wiadomości wyborców, **że,** ponieważ wybory posła do Dumy państwowej z drugiej kuryi miejskiej, które się odbyły d. 17-go października 1907 r. okazały się bezskutecznemi, na podstawie artykułu 140 przepisów o wyborach i ukazu Najwyższego **wybory posła do Dumy Państwowej z drugiej kuryi wyborców miasta Kijowa wyznaczone zostały na d. 23 października 1907 roku.**

Wyborcy, którzy nie otrzymali zawiadomień imiennych mogą je otrzymywać w Zarządzie Miejskim codziennie od godz. 10 zrana do godz. 3-ej po poł. i od godz. 6 wieczorem do godz. 9 wiecz., po stwierdzeniu tożsamości osoby. 3795

Petersburska Fabryka Bielizny i Krawatów

R. M. HERSZMANA

Prorezna Nr 2. Telefon Nr 282.

Na sezon.

Paltoty angielskie démi-saison i nieprzemakalne.
Peleryny démi-saison i nieprzemakalne, męskie, damskie i dziecinne.
Kołdry ciepłe, atłasowe, pluszowe i barchanowe.
Pledy zagraniczne i rosyjskie.
Spódnice i halki sukienne, trykotowe i jedwabne.
Bluzki wełniane, trykotowe jedwabne.
Paltociki dziecinne, kostyumy, sukienki dla dziewczynek i chłopców, sukienne wełniane, trykotowe i puchowe.
Bielizna zimowa. Koszulki, kalesony, kaftaniki Jegerowskie.
Pończochy, skarpetki, pasy brzuszne, kamasze.
Kamizelki trykotowe, sukienne, kurtki, szlafroki.
Krawaty na szyję jedwabne i szale.
Sapełusze najmodniejszych fasonów i w najlepszych, gatunkach firmy Cristi, Barzolino, Gabich, Gikel.

Na sezon.

Przyjmujemy obstalunki, reperacyę i znaczenie bielizny.

Ceny stałe.

3367-„-1

Firma Leona Rubaszkina w Łodzi

wysyła, jak i w latach ubiegłych, szybko, punktualnie, bez zaliczki, z opakowaniem i z przesyłką pocztową po cenach hurtowych i fabrycznych.

Materyały dla sukien damskich i tkaniny na bieliznę.

Bez ryzyka!! Przedmioty, nie przypadające do gustu, przyjmujemy z powrotem dla zamiany, lub zwracamy za nie pieniądze.

Najnowsze damskie materyały trykotowe w desenie wyższych gatunków i w kratki najmodniejsze (ostatnie nowości sezonu) we wszystkich kolorach; cena 8 arszynów na całą suknię—6 rb. 40 k., lepszy gatunek—8 rb. 50 k.; najlepszy gatunek—10 rb.

Satyny wełniane gładkie, najnowszego wyrobu, w gatunkach najlepszych, we wszelkich kolorach; cena 8 arszynów na całą suknię — 5 rb. 95 k., 6 rb. 40 k., 7 rb. 20 k., 7 rb. 60 k. i 10 rb. 80 k.

Do zamówień na 3 lub więcej odcinków powyższych materyi dodajemy bezpłatnie elegancki pasek damski.

Sukna damskie, gładkie, w wyborowym gatunku i najrozmaitszych kolorów, na suknie damskie, kostyumy i odzież zwierzchnią, szerokości 30 werszków, za arszyn po 1 rb., 1 rb. 70 k.; 2 rb.; 2 rb. 50 k. i 3 rb. 50.

Specyalne odcinki na bluzki z eleganckiemi najmodniejszemi wstawkami na kołnierzyk, przody i rękawy, najrozmeitszych kolorów i odcieni, cena za odcinek batystowy—3 rb. 50 k., jedwabny — 4 rb. 50 k. i 7 rb. 50 k., półaksamitny—4 rb. 50 k., cze-su-czy—5 rb. 50 k.

Płótna blichtrowane nadzwyczaj trwałe, w użyciu lepsze od płócien czysto lnianych, na bieliznę damską i męską, poszewki, kaftaniki i t. p. Wysyłamy w odcinkach długości 24 arszyn, szerokości 20 werszków: cena odcinka—5 rb. 50 k., w lepszym gatunku—6 rb. 30 k. i w gatunku najlepszym—7 rb. 20 k.

Madepolam w najlepszym gatunku na wszelką pościel damską i męską. wysyłamy w odcinkach długości 24 arszyn i szerokości 20 wersz. Cena za odcinek lepszych gatunków — 6 rb. 50 k.: najlepszych — 7 rb. 50 kop.

Tkanina w zygzaki, bardzo trwała i praktyczna na kalesony męskie. Odcinek długości 24 arsz. i szerokości 18 wersz. po 6 rb. 50 k.

Prześcieradła białe, gładkie lub ze szlakami (niebieskimi lub czerwonymi), do 2 arszynów szerokości, 3 arszyny długości —za 6 sztuk—7 rb.

Chustki do nosa batystowe, białe, gładkie za 1 tuzin 1 rk. 25 kop. i 1 rb. 40 k., ze szlakami (niebieskimi lub czerwonymi), za 1 tuzin — 1 rb. 50 k., czysto lniane, białe, gładkie — 1 tuzin — 2 rb. 50 k., 3 rb., 3 rb. 50 k., 5 rb. i drożej; z batystu zagranicznego 1 tuzin ze szlakami kolorowymi po 2 rb. 75 k. i 3 rb. 50.

Ręczniki białe w desenie za 1 tuzin—5 rb. 50 k., 6 rb. i 6 rb. 50 k.

Obrusy białe w desenie $^{12}/_4$ po 1 rb. 90 k. i 2 rb. 50 k. za sztukę.

Serwetki stołowe białe $^{3}/_4$ po 2 rb. 60 k., 2 rb. 90 k. i 3 rb. 30 k. za tuzin.

Warunki przesyłki: Opakowanie i przesyłka na koszt firmy. Obstalunki załatwiamy natychmiast, punktualnie, na życzenie — bez zaliczki. Za zaliczką pocztową na sumę do 5 rubli drożej o 10 kop., powyżej 5 rubli drożej o dwie kopiejki na rublu. Obstalunki na Syberyę Zachodnią i Kraj Turkestański o 5% drożej, na Syberyę Wschodnią o 10% drożej.

Prosimy adresować: Fabrykant **Leon Rubaszkin, Łódź.**

Firma, oprócz niezliczonej ilości podziękowań, otrzymała **„Grand Prix"** (medal złoty i krzyż) w Antwerpii, medal złoty w Brukselli i wielki medal w Rostowie n/Donem. 3791—„—1

„Rzadka Kreszczatik Nr. 34. okazya".

Pasaż, bazar rzeczy okazyjnych.

Są do sprzedania za pół ceny eleganckie i zwyczajne starożytne i nowożytne **meble,** bronzy, porcelana dobrze zachowane obrazy, rycina, lustra, dywany, portyery, złoto, srebro, brylanty, instrumenty muzyczne, meble do salonów, jadalni, buduarów, gabinetów, sypialni, biur i inne. Przedmioty starożytne i modernistyczne i wiele różnorodnych zbytkownych rzeczy za bezcen. Dokładny adres: **Kreszczatik 34,** Pasaż. Bazar rzeczy okazyjnych. 3378—„—1



Student znaj. języki, rutyn. korep. poszuk. lekcyi. Listownie: M.-Włodzimierska 28, m. 6. 3830-„-10

Nauczycielka z dyplomem ukoń. Sacré-coeur posz. lek. hist. i liter. polsk. i franc. w godz. po połud. Kreszczaticki zaułek Nr. 8 b, w mieszk. pp. Kulikowskich od g. 5—7.

---

1 lub 2 ład. pokoje z elektr. dla damy lub małżeństwa, na stałe. Puszkińska 12, m. 11. 3742-4-4

Pokój do wynajęcia o 2 łóżkach dla spokoj. ludzi. Pankowska Nr 6, m. 10. 3745—2—2

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.